Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 136

ABC

POZ

Warszawa, poniedziałek 13 maja 1935 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Chcąc odrobić opóźnienie

Na całym świecie mówi się coraz głośniej o lotnictwie, o jego roli w przyszłej wojnie, o zbrojeniach powietrznych. Coraz bardziej wzmaga się wysiłki dla wyprzedzenia innych narodów, lub choćby dorównania im. Niemcy i Francja, Włochy i Sowiety, Ameryka i Japonja — rywalizują w tym wyścigu i nawet beztroska do niedawna Anglja, zaniepokoiła się na serjo i zabiera do odrobienia swego zacofania. A Polska?

Zamknęliśmy rok ubiegły triumfami samolotowemi i balonowemi w międzynarodowych zawodach. A potem padła nagle zapowiedź, że już dalszego udziału w tej zabawie nie weźmiemy, bo trzeba zabrać się do pracy „wszerz i wgłąb". Ale jakoś tej pracy dotychczas nie widać. Może LOPP z okazji nadchodzącego „Tygodnia Lotniczego" bliżej objaśni społeczeństwu, co i jak robić zamierza. Może zdoła wzniecić powszechny zapał, który jakoś dziwnie ostatnio osłabł.

Musimy wyszkolić tysiące nowych pilotów, musimy rozbudować lotniska, musimy nauczyć latać, jak oświadczył gen. Rayski, „możliwie każdego". Hasło słuszne i bardzo potrzebne. Ale czy to wszystko? Zachodzi bardzo poważna obawa, aby i w tej sprawie nie było tak, jak z całem naszem lotnictwem dotychczas, to znaczy: asów lotnictwa mamy sporo, a pilotów — niewielu. Aparaty własnej konstrukcji mamy doskonałe, ale... niemal same tylko prototypy, bez jakiejkolwiek poważniejszej produkcji. A wogóle, czy jesteśmy do takiej produkcji zdolni?

A tu leży właśnie sedno zagadnienia. Tysiące nowych pilotów, to jeszcze nie stanowi załatwienia sprawy, jeśli nie będzie aparatów, na których mogliby kontynuować raz nabytą umiejętność — inaczej brak im będzie wprawy, gdy nadejdą chwile rozstrzygające. Tych aparatów zaś dotąd jeszcze niema i nie taka prosta sprawa, aby były.

Chwalił się niedawno Goering przed dziennikarzami zagranicznymi, że w ciągu dwóch lat od zdobycia władzy przez Hitlera, Niemcy potrafiły zbudować potężną armję powietrzną, całkowicie nowiutką — same najnowocześniejsze modele. Ale na to pozwolić sobie mógł kraj tak wysoko uprzemysłowiony, jak Niemcy, Anglja, przystępując obecnie do forsownego uzupełniania swych braków w lotnictwie, musi czynić specjalne przygotowania, aby jej — tak przecież silnie już rozbudowany—przemysł lotniczy mógł w ciągu dwóch lat wypełnić nakreślony program. A jakżeż jest do analogicznych zadań przygotowany przemysł polski?

Same zakłady państwowe, samo lotnictwo wojskowe, to stanowczo za mało. A i ofiarność społeczeństwa na urządzanie lotnisk i szkolenie pilotów jeszcze nie wyczerpuje wszystkiego. Trzeba przedewszystkiem — samych samolotów. Inaczej cała organizacja naszej obrony powietrznej „zawiśnie w powietrzu".

Do tego zaś trzeba akcji specjalnej, daleko sięgającej poza ramy, jakie sobie zakreśliła LOPP. Potrzeba nastawienia przemysłu na front lotniczy, potrzeba przedewszystkiem stworzenia, a następnie pieczołowitego rozwijania dziedziny, która dotąd istnieje u nas zaledwie w stadjum zalążkowem.

Jeśli mamy naprawdę odrobić nasze opóźnienie pod względem lotnictwa, to musimy prowadzić akcję równolegle we wszystkich kierunkach. Inaczej powtórzy się to, co było w latach ostatnich, żeśmy szli tylko w jednym kierunku, a inne zupełnie zaniedbywali.

Ministrowie Laval i Beck zadowoleni

z przeprowadzonych rozmów

Urzędowy komunikat

PAT. komunikuje: Min. Beck i min. Laval przeprowadzili w czasie pobytu w Warszawie francuskiego ministra spraw zagranicznych przyjazne rozmowy, które dały im sposobność do otwartej i serdecznej wymiany poglądów. Tematem rozmów były zagadnienia najważniejsze tak z dziedziny stosunków wzajemnych, jak i z dziedziny spraw o charakterze ogólnym, które w chwili obecnej zasługują na uwagę obu rządów.

Wymiana zdań była nacechowana zaufaniem i wzajemnem szczerem zrozumieniem. Dała ona obu ministrom możność stwierdzenia, że wspólnym przedmiotem ich wysiłków jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa europejskiego przez zorganizowanie szeroko pojętej współpracy międzynarodowej, dającej wszystkim możność współdziałania.

Ministrowie Polski i Francji stwierdzili z zadowoleniem, że mogą oddać na usługi tej woli pokoju ścisłą solidarność, wyrażoną w przymierzu polsko-francuskim.

Po obiedzie w ambasadzie francuskiej min. Beck i min. Laval wygłosili przez radjo następujące oświadczenia, które były transmitowane na Francję.

Oświadczenie min. Becka

Jestem bardzo zadowolony, że mogłem powitać w Warszawie mego francuskiego kolegę min. p. Lavala, który zechciał przyjąć zaproszenie rządu polskiego i przybyć do Warszawy.

W szczerych i serdecznych rozmowach, które miały miejsce w czasie tej wizyty poinformowaliśmy się wzajemnie o zasadniczych tendencjach polityki zagranicznej naszych obu krajów. Francja i Polska zmierzają ku tym samym celom, t. j., do utrzymania powszechnego pokoju.

Pokolenie współczesne, które tylekroć wystawione było na próby i na cierpienia, spotyka nieustannie szereg najcięższych trudności w swem dążeniu do zapewnienia sobie normalnych warunków bytu i pracy.

Aby te wysiłki były skuteczne jest zewszechmiar doniosłem znaleźć punkty oparcia o istotnej wartości.

Przyjaźń pomiędzy dwoma narodami zajmuje tu niewątpliwie jedno z naczelnych miejsc. Oto dlaczego przymierze francusko-polskie wzmacniając przyjaźń między obu narodami oddaje wielką usługę dziełu pokoju.

Oddalenie geograficzne naszych krajów powoduje konieczność jaknajczęstszego wspólnego rozpatrywania ogólnej sytuacji politycznej, celem wytyczenia dróg postępowania dla obu naszych rządów.

Osobiste kontakty nadają się najlepiej do ułatwienia naszego zadania w tej dziedzinie. Oto dlaczego wizyta min. Lavala w Warszawie posiadała dla nas tak ważne znaczenie. Wykroczyła też ona znacznie poza ramy zwykłej wizyty grzecznościowej.

Oświadczenie min. Lavala

Szczęśliwy jestem, przynosząc Polsce pozdrowienie mojego kraju. Opuszczając Warszawę, żałować będę jedynie, że stan zdrowia marsz. Piłsudskiego nie pozwolił mi na złożenie wizyty temu znakomitemu żołnierzowi, który uosabia odwagę, dumę i patrjotyzm polskiego narodu.

Rok temu Ludwik Barthou, którego pamięć wspominam ze wzruszeniem, był tu wówczas wyrazicielem przyjaźni francusko-polskiej. Przyjaźń ta znalazła swój wyraz w rozmowach, które obecnie przeprowadziłem z min. Beckiem w duchu szczerości i jasności.

Między obu naszemi krajami nie powinno być ani dwuznaczności, ani niejasności. We Francji, tak jak i w Polsce, wszyscy wiedzą, że sojusz zawarty w r. 1921, istotnie wynika z natury rzeczy i z historji. Uświęca on, potwierdza i broni interesów, które są wspólne.

W Warszawie, tak jak i w Paryżu oba rządy mają ten sam cel: bronić i konsolidować pokój.

W r. 1934 min. Beck przyjmując Ludwika Barthou oświadczył: „układy między Polską a Francją stanowią jeden z elementów najsilniejszych, najżywotniejszych i najtrwalszych w polityce międzynarodowej". Pozostaje to nadal prawdą. Dziś bardziej jeszcze niż wczoraj współdziałanie francusko - polskie stając się koniecznością dla organizacji pokoju europejskiego.

Wspaniały wysiłek, dokonany przez Polskę od czasu wojny zapewnia jej wybitne miejsce w gronie narodów. Jak każdy kraj ma ona swe słuszne interesy, których musi bronić, nie zamierza ona jednak uchylać się od obowiązku solidarności międzynarodowej.

W tym pierwszym etapie mojej podróży mogłem dać min. Beckowi zapewnienie, że pakt francusko-sowiecki jest całkowicie zgodny z umowami, które łączą nasz kraj z Polską, jakoteż Polskę z jej sąsiadami i że stanowi on nowy, ważny czynnik organizacji bezpieczeństwa w Europie. W tym samym duchu ścisłej współpracy zamierzamy poszukiwać nadal wszelkich środków, mogących nas prowadzić do konsolidacji pokoju.

Ci, którym przypadł odpowiedzialny zaszczyt kierowania w obecnej dobie polityką zagraniczną ich państw, mają obowiązek odpowiedzieć czynami na usprawiedliwione oczekiwanie narodów.

Ministrowie i dziennikarze

Zarówno z ogłoszonego komunikatu, jak i z przemówień pp. ministrów Becka i Lavala widać, że nastąpiło wzajemne wypowiedzenie się i zrozumienie tendencyj politycznych. Aluzje w mowach i komunikatach dowodzą, że p. Laval otrzymał ostateczną zgodę Polski na pakt naddunajski i gotowość prowadzenia rozmów na dalsze tematy co do organizacyj bezpieczeństwa.

Po wygłoszeniu przemówień do radja, obaj ministrowie zeszli do oczekujących na nich w ambasadzie francuskiej dziennikarzy krajowych i zagranicznych. P. min. Laval oświadczył:

— „Tak obszernie wszystko powiedziano w komunikacie, że nie wiele mam do dodania. Wyrażę tylko panom podziękowanie za waszą cenną pomoc, przy tem tak dla nas obu — tu zwrócił się do p. min. Becka — owocnem i miłem spotkaniu.

Dziennikarze zapytali p. min. Becka, czy zechce powiedzieć również kilka słów. P. min. Beck oświadczył:

— Powtórzę chyba po polsku to, co pan minister Laval powiedział po francusku. Bo to będzie najlepszym dowodem zgodności naszych uczuć.

P. min. Laval, który oczywiście nie rozumie po polsku, zapytał p. Becka, co powiedział dziennikarzom. „Powtórzyłem po polsku, to, co pan mówił po francusku".

— To wspaniale! (C'est magnifique!) — wykrzyknął pan Laval.

Laval w Berlinie?

PARYŻ, 11. 5. (PAT). W tutejszych kołach politycznych daje się zauważyć pewien zwrot w opinji w stosunku do Niemiec.

Wyrazem tego są utrzymujące się tu pogłoski o przewidywanej wizycie min. Lavala w Berlinie.

Odpowiedzi, udzielone przez min. Lavala korespondentowi „L'Intransigeant" przy przejeździe przez Berlin, wydają się informacje te potwierdzać.

Przygotowania w Moskwie

MOSKWA 11. 5. (PAT). W Moskwie czynione są wielkie przygotowania do przyjazdu min. Lavala. Dziś w nocy wyjeżdżają na granicę ambasador francuski w Moskwie Alphand i dyrektor wydziału zachodniego komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych Weinberg.

Min. Laval zamieszka jako gość rządu sowieckiego w pałacu reprezentacyjnym Narkomindiełu. W pierwszym dniu pobytu odbędzie się śniadanie w ścisłem gronie w ambasadzie francuskiej, poczem o godz. 3-ej nastąpi pierwsza konferencja z komisarzem Litwinowem. Popołudniu min. Laval będzie zwiedzał miasto, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się obiad u min. Litwinowa, a wieczorem raut. We wtorek po zwiedzeniu Kremla min. Laval złoży wizytę premjerowi Mołotowowi, gdzie będzie obecny Stalin.

Odjazd min. Lavala do Moskwy

Wczoraj o godz. 9.40 rano wyjechał do Moskwy po 2-dniowym pobycie w Warszawie minister Spraw Zagranicznych Francji, p. Laval w towarzystwie córki panny Jose Laval, generalnego sekretarza francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Leger i szefa gabinetu ministra p. Rochat.

Na dworcu żegnali pana ministra Lavala min. Spraw Zagranicznych, p. Józef Beck, wyżsi urzędnicy MSZ. z dyrektorem protokułu dyplomatycznego Romerem i dyrektorem Łubieńskim, ambasador Francji Laroche w otoczeniu członków ambasady francuskiej oraz przedstawiciele władz z wojewodą Jaroszewiczem.

Związek Skautów Katolickich w Niemczech

W Niemczech powstał związek katolickich skautów pod nazwą „Deutche Pfadfinderschaft St. Georg". Podobno organizacja ta została zatwierdzona przez rząd Rzeszy, który dotychczas uznawał tylko jedną organizację młodzieży, t. zn. „Hitlerjugend".

Konferencja Ententy bałkańskiej w Bukareszcie

BUKARESZT, 12.5 (PAT). Rozmowy polityczne ministrów Ententy Bałkańskiej zostały dzisiaj zakończone. Titulescu oświadczył, iż narada zakończyła się całkowitem porozumieniem i że w dniu jutrzejszym konferencja zajmie się zagadnieniami ekonomicznemi. Komunikat o przebiegu konferencji opublikowany będzie jutro popołudniu. W debatach jutrzejszych wezmą również udział przewodniczący sekcyj ekonomicznych Ententy Bałkańskiej.

Nowy zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich

Wczoraj w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych Sejmu odbyło się pod przewodnictwem red. Miecz. Obarskiego przy licznym udziale członków doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Zebranie zagaił prezes ustępującego zarządu red. Grostern, który przemówienie swe poświęcił pamięci zmarłych członków Syndykatu: Hłasce, Librowiczowi, Wilamowskiemu, Siedleckiemu, Popławskiemu i Karelińskiemu. Pamięć zmarłych obecni uczcili przez powstanie.

Po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi i przyjęto szereg wniosków o charakterze organizacyjno-zawodowym.

Wybory do władz Syndykatu dały wynik następujący: prezes — red. Stefan Grostern, wiceprezesi — red. Roman Boski i red. Marjan Grzegorczyk, członkowie zarządu: red. red. Czosnowski Stanisław, Grek Stanisław, Wiewiórski Jerzy, Strumph-Wojtkiewicz Stanisław, Stanisławski Czesław, Borowy Wacław, Romer Adam, Nowakowski Jerzy, Opioła Tadeusz i Włodek Stanisław. Komisja rewizyjna: Jan Lisakowski, Al. Koenig, Sikorski Wacław. Sąd dziennikarski: red. Stpiczyński Wojciech, Natanson Wiktor, Piotrowski Zygmunt, Lewenstam Ludomił, Korotyński Bruno, Petrycki Józef i Goryński Maksymiljan.

Król Abisynji Helassie



onegdaj zapowiedział ogłoszenie mobilizacji swych wojsk, gdyby Włochy nie przerwały swych przygotowań do wojny.

Nowy minister finansów greckich

ATENY, 12.5 (PAT). Pezmazoglou objął ponownie tekę finansów, którą piastował do dnia 1 kwietnia r. b. Teka ta pozostawała tymczasowo w rękach premjera Tsaldarisa.

Projekt budowy gmachu dla poselstwa szwedzkiego w Warszawie

SZTOKHOLM, 12.5 (PAT). Administracja budowy gmachów państwowych na wniosek posła szwedzkiego w Warszawie Erika Bohema, wystąpiła do rządu z projektem nabycia placu w Warszawie celem wybudowania gmachu poselstwa szwedzkiego. Koszty placu i budowy mają wynieść około 610 tys. koron szwedzkich.

Zadaniem manewrów na Pacyfiku

HONOLULU 12.5. (PAT.). Według wiadomości ze źródeł oficjalnych, zadaniem manewrów na Pacyfiku ma być odparcie ataku przeszło 400 samolotów nieprzyjacielskich na Honolulu, a szczególnie na bazę morską w Pearl Harbour.

Gwałtowna ucieczka ludności ze wsi do miast w Niemczech

BERLIN, 12. 5. (PAT.). Na zgromadzeniu chłopów Turyngji w miejscowości Finsterbergen wystąpili przedstawiciele stanu „żywicielskiego" Rzeszy z ostrzeżeniem przed katastrofą, jaka nieuchronnie groziłaby Niemcom w razie dalszego trwania masowego odpływu ludności wiejskiej do miast. Jeden z mówców stwierdził wyraźnie, że wszystkie dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, mające powstrzymać tę wędrówkę, okazały się bezskuteczne. Wina tego leży — zdaniem mówcy — w istnieniu zasadniczej różnicy między nową organizacją gospodarstwa rolnego, opartą na uregulowaniu rynku zbytu oraz cen, a wolną gospodarką miejską.

Anglja i Francja interwenjują

PARYŻ 12.5. (PAT.). Korespondent londyński „Matina" donosi, iż rządy francuski i angielski odbyły naradę w sprawie doprowadzenia do przyjacielskiego załatwienia sporu włosko - abisyńskiego. Poglądy rządów francuskiego i angielskiego zostały zakomunikowane rządowi rzymskiemu i abisyńskiemu. Wysiłki Quai d'Orsay i Downing Street zmierzają jakoby do przyspieszenia utworzenia komisji arbitrażowej.

Poselstwo japońskie w Chinach ma być podniesione do rangi ambasady

TOKJO, 12.5 (PAT). „Asahi Szimbun", pochwalając projekt ministra spraw zagranicznych Hirota podniesienia poselstwa japońskiego w Chinach do rangi ambasady, czego Chiny pragnęły oddawna, pisze, że jeżeli mocarstwa, a głównie W. Brytanja i St. Zjednoczone, które pozostają w ścisłych stosunkach z Chinami, podniosą swe poselstwa do rangi ambasad, idąc za przykładem Japonji, to przyczyni się to znacznie do polepszenia stosunków pomiędzy Chinami a zagranicą.

6 guzików nicianych na 5.000 ludzi

10 osób nabywa wytwory przemysłu za... 1 grosz

Miljony „zbędnych" rąk roboczych na wsi

Wiele pisze się i mówi o nędzy wsi, która przybiera zastraszające rozmiary. Ostatnio zapanowała nawet jakby moda zajmowania się „sprawą wsi". Ta moda jednak doprowadziła do odkrycia faktów wręcz niebywałych, które dopiero w zestawieniu dają należyty obraz tej „nieznanej ziemi", która leży tuż obok miasta, tracąc z niem kontakt coraz bardziej.

W CIASNEM KOLE NAJBLIŻSZEJ OKOLICY

Skala życia na wsi w stosunku do skali życia w mieście jest nieporównanie mała. Przecież niedawno odkryto nawet taki odcinek wiejski na przestrzeni trzech stacyj w kierunku na Włodawę, gdzie w ciągu roku nie nadano ani nie otrzymano ani jednego wagonu, ani kilograma drobnicy i ani jednego biletu pasażerskiego nie sprzedano. Wieś więc zaczyna nietylko obniżać poziom swego spożycia, nietylko wracać do obuwia z łyka i posługiwania się krzemieniem, jeść bez soli i cukru, nie spożywać mięsa, ale także przestaje zupełnie komunikować się ze światem zewnętrznym przy pomocy nowoczesnych środków komunikacyjnych, nowoczesnych w tem znaczeniu, jak pociąg (nie mówiąc: o samochodzie). Jest to zjawisko niewątpliwie niepokojące, tembardziej, że przy zmniejszeniu możliwości komunikacyjnych, ograniczonych wyłącznie do trakcji konnej, wieś traci możność szerszego zbytu swych produktów, co w dalszym ciągu powoduje ubożenie i kurczenie się jej możliwości zbytu.

MIT „ULG"

Oddłużenie i ulgi podatkowe w spłacie zaległości tak szumnie reklamowane, jako zbawienie wsi, a nawet częściowa likwidacja należności nie dają wsi należytych korzyści, głównie ze względu na to, że ulgi konstruowane są w ten sposób, że przysługują tym, którzy już płacą, albo, którzy mogą płacić część zaległości. Takich jednak jest niewielu. Fakt, że naprzykład przy oddłużeniu rozłożono dług na 14 lat (naogół przy średniem gospodarstwie) ale zastrzeżono, że wrazie niedotrzymania raty, reszta staje się natychmiast płatną, nie wpłynęło, rzecz prosta, na uspokojenie wsi i zmniejszenie się ciężarów.

Wieś obecnie nie jest w stanie płacić według tych wymiarów, na podstawie których ustala się jej udział w dochodach państwa. Wystarczy przyjrzeć się najprymitywniejszym cenom artykułów wiejskich. Wczoraj pisaliśmy, że są one najniższe spośród wielu krajów Europy. Do tego trzeba dodać rozpiętość między wytworami przemysłu i rolnictwa i deficytową kalkulację, nawet dobrze prowadzonego, przeciętnego gospodarstwa wiejskiego.

PROSIĘ ZA 80 GROSZY

Jeżeli prosię można dostać na wsi za 80 groszy, ćwiartkę ziemniaków za 50 gr. (gdzieniegdzie nieco wyżej ze względu na kończący się okres), masło niewiele wyżej niż złotówkę za kilo, nie mówiąc już o innych cenach nabiału, zbóż, jarzyn itp. wytworów wiejskich, to samo wskazuje, jak niskie są sumy obrotowe i osiągalny dochód z gospodarstwa.

Kapitału obrotowego w ścisłym tego słowa znaczeniu, wogóle prawie niema, co oczywiście bardzo poważnie utrudnia sam proces wymiany produktów i powoduje kurczenie zakresu działalności gospodarstwa i stałe obniżanie norm spożycia.

Instytut Spraw Społecznych w swych publikacjach wskazał na takie wsi, gdzie przy 5 tysiącach mieszkańców w ciągu miesiąca, w czasie trwania pełnego sezonu letniego, wieś kupiła towarów przemysłu za sumę nieco wyższą niż 5 zł. t. j. na 10 osób wypada zakup towarów przemysłowych za sumę 1 grosza miesięcznie.

W tym okresie kupiono za sumę podaną: 1 kosz, 10 deka gwoździ, 1 kubek, 6 guzików (i to nicianych) oraz szereg drobiazgów, jak nici, igły itp. Jak widać więc konsumcja ograniczona była do najprymitywniejszych towarów i zamykała się w granicach wprost śmiesznie małych.

GROŹBA DALSZYCH ZADŁUŻEŃ

Czy w tych warunkach można myśleć, nawet gdyby zawieszono lub skasowano spłatę zaległości, o możliwościach pokrycia przez ludność wiejską tych ciężarów i w takich rozmiarach, jakie są jej wyznaczone? Widmo zadłużenia znów staje przed chatą chłopa i nic tu nie pomogą okólniki o łagodniejszym wymiarze, skrupulatniejszej ocenie dochodu i łagodniejszem postępowaniu sekwestratorów. Dopóki gospodarstwa rolne będą deficytowe, dotąd nie może być mowy o jakiejkolwiek poprawie wypłacalności wsi i rzeczywistem zwiększeniu wewnętrznego obrotu i spożycia wytworów przemysłowych.

5-CIOKROTNY WYMIAR!

Warto zaznaczyć, że wymiary podatkowe czynione są często w ten sposób, jakgdyby zgóry traktowało się każdego obywatela - mieszkańca wsi, jako przestępcę. Tak np. w powiecie konińskim we wsi Kiszewie, gdy jeden z gospodarzy na 14-morgowem gospodarstwie żyjący z liczną rodzina, podał w ub. roku zeznanie, określając swój dochód na 386 zł. rocznie, co zgadzało się z prawdą, urząd podwyższył wymiar, uznając, że musiał mieć dochody 1950 zł., czyli podniósł ponad pięciokrotnie, wymierzając odpowiednio do tego podatek wraz z różnemi dodatkami.

Dochód 1950 zł. możnaby osiągnąć ze wspomnianego gospodarstwa, ale tylko wówczas, gdyby cena korca żyta wynosiła 70 zł. i gdyby rok, za który wymierzano dochód był szczególnie urodzajny i wypadł w dobrej konjunkturze.

„NIEPOTRZEBNI"...

Jedną z najcięższych bolączek wsi jest bezrobocie małorolnych i bezrolnych mas tych, którzy nigdy rejestrowani w urzędach pośrednictwa pracy nie byli, i których ilość zwiększa się stale wobec przybytku młodych, którzy również nie podpadają pod urzędową rejestrację.

Na 100 hektarów użytków rolnych zawodowo czynnych rolników wypada w Anglji siedmiu, w Danji 15, w Szwajcarji 22, w Czechosłowacji 28, w Niemczech 33, w Polsce aż 48.

W obecnym stanie rzeczy około 40 procent ludności wsi nie jest potrzebne przy produkcji wiejskiej, a przy racjonalnem gospodarowaniu ten procent „niepotrzebnych" może wzrosnąć do 50. Jest to liczba olbrzymia, zważywszy, że średnio 3/4 ludności państwa żyje na roli.

Wieś zagrożona stałym przyrostem bezrobotnych, coraz bardziej pogrążająca się w nędzę, potrzebuje intensywnego ratunku. Przecież poza względami gospodarczemi — polityczne i społeczne wymagają szczerego i gruntownego zajęcia się tą sprawą.

Pielgrzymki młodzieży

po autografy prof. Piccarda

Prof. Piccard cieszy się niebywałą popularnością wśród młodzieży szkolnej. Jego loty do stratosfery otaczają go aureolą bohaterstwa, niepozbawionego romantyzmu. Toteż hotel „Bristol" w dniach pobytu prof. Piccarda gościł ogromne ilości sztubaczków i pensjonarek, przychodzących z prośbą o autografy uczonego. Prof. Piccard nie odmawiał nikomu i rozdał w tym czasie około 1.000 swych podpisów. Odważne panienki lat 14-tu z całym tupetem pukały do drzwi dr. Tilgenkampa, grającego rolę sekretarza profesora. Kaprysiły nawet, jeżeli ten autograf nie był w tej formie, na której im zależało. I tak: pewna pensjonarka zwraca się do p. Tilgenkampa o autograf. Uprzejmy aeronauta daje jej fotografję profesora z jego podpisem.

— Dziękuję bardzo, ale to jeszcze zamało. Pan profesor musi mi się wpisać do albumu, gdzie kolekcjonuję podpisy wszystkich sławnych ludzi.

Niema rady. P. Tilgenkamp niesie album do profesora i w chwilę potem uszczęśliwiona panienka pędzi po schodach hotelu, wymachując rękami. W jednej trzyma fotografję, a w drugiej album z autografem. Czeka ją przed wejściem grono koleżanek, gdzie staje się prawdziwą bohaterką dnia.

— Wcale się nie bałaś? — pytają koleżanki.

— No, tak, troszeczkę. Ale ja wszędzie dotrę. Inaczej nie miałabym tak bogatej kolekcji.

Młodzież o mniejszym tupecie kierowala swe podania na ręce portjera. Oto oryginał jednego z listów zdeponowanych u portjera, a napisanych po francusku. Podajemy go w dosłownem tłumaczeniu:

„Panie Profesorze! Jestem uczniem pierwszej klasy „im. M. Reja". Bardzo Pana proszę o łaskawe danie mi swego autografu. Proszę o jeden dla mnie, drugi dla mego braciszka i dwa dla moich kuzynek. Życzę Panu wszystkiego najlepszego. L. Kwiatkowski".

Cztery autografy stały się nazajutrz własnością uradowanego malca i jego kuzynek.

Młodzież dzisiejsza jest przedsiębiorcza i śmiała. Nie peszy jej autorytet światowej sławy — dobrze na tem wychodzi uzyskując to, na coby się dawna młodzież tak łatwo nie zdobyła.

Kto wie zresztą, czy wśród niej niema Piccardów - jutra.

Urzędnicy państwowi żalą się...

Po zjeździe delegatów organizacyj urzędniczych

Zjazd delegatów organizacyj urzędniczych z całej Polski w dniach 4 i 5 maja był jednym z najbardziej szeroki ogół obchodzących wydarzeń ostatnich dni. Zjazd zobrazował bowiem całokształt położenia materjalnego i moralnego urzędników państwowych w kraju, różne bolączki tej najliczniejszej grupy zawodowej pracowników — najliczniejszej i zarazem najbardziej pokrzywdzonej.

Konferencja prasowa, którą zarząd S. U. P. zorganizował w dniu 10 maja odtworzyła w pełni smutne położenie tej części społeczeństwa pracowniczego, zwracając uwagę na te wszystkie niedomagania, które klasie urzędniczej dają się szczególnie we znaki.

Stan spraw zawodowych, jaki zobrazowano w czasie dyskusji na walnem zjeździe delegatów SUP, przedstawia się opłakanie. Problem urzędniczy w Polsce dotychczas nie został należycie rozwiązany. Brak jest wciąż jeszcze zrozumienia, że państwo nie może mieć urzedników lichych, niedokształconych, niefachowych, źle uposażonych, pozbawionych inicjatywy i krytycyzmu, biernych „oprawców" papierków i t. d. Urzednik musi być w stu procentach wydajny i fachowy, ale też należy mu się zarazem pełna opieka, zabezpieczenie bytu, stabilizacja stosunku służbowego, zdrowa atmosfera pracy, sprawiedliwa ocena jego wysiłku, traktowanie lojalne i przychylne.

KRZYWDA 260 TYSIĘCY

Niestety, jak ujawniły obrady zjazdu SUP przysłowiowa martyrologja urzędnicza w Polsce nietylko, że nie poprawiła się, lecz przeciwnie uległa pogorszeniu i to zarówno w zakresie spraw materjalnych jak i moralnych.

Przedewszystkiem nowe przepisy uposażeniowe pokrzywdziły materjalnie dwie trzecie ogółu pracowników państwowych w naszym kraju. Jedna trzecia część urzędników państwowych t. j. około 130.000 straciła wskutek przeszeregowania 7 proc. swych poborców, 130.000, poniosło straty od 1—6 proc.; tylko wśród pozostałej grupy 130.000 pracowników, urzędnicy 6 kategorji uzyskali lepsze warunki płacy.

Zatem sytuacja olbrzymiej większości pracowników państwowych pogorszyła się — i to tych właśnie, którzy mieli wogóle dochody bardzo skromne.

Dalej wysunieto sprawę awansów urzędniczych. Na dzień 1-go lutego zaledwie 4 proc. ogółu urzędników zaawansowało na wyższy stopień służbowy. Ponieważ awanse mają obecnie miejsce dwukrotnie w ciągu roku, to gdybyśmy rozumowali teoretycznie, przy awansie 8 proc. urzędników rocznie, każdy urzędnik mógłby awansować do wyższej grupy uposażeniowej zaledwie raz na 12 i pół lat. Ten system ślimaczego posuwania się po hierarchicznej drabinie służbowej skazuje zatem urzędnika państwowego na wegetację przez długie lata na bardzo skromnych warunkach płacy. Dawniejszy system pozwalał urzędnikowi na daleko szybsze przesuwanie się do wyższej grupy płac — pracownik, który nie awansował 3 lata dostawał po upływie tego czasu awans automatyczny, wyrażający się w podwyżce pensji od kilku do trzydziestu kilku złotych miesięcznie.

DODATKI RODZINNE I MIANOWANIA

Następnie komentowano sprawę przywrócenia dodatków rodzinnych. Niskie naogół pensje zasadnicze nie pozwalają wielu urzędnikom na założenie ogniska rodzinnego, przywrócenie tego dodatku uważane jest w sferach urzędniczych za postulat wielkiej wagi.

Dalej — ważną reformą, zmierzającą do zabezpieczenia bytu urzędniczego byłaby odpowiednia ustawa o przemianowywaniu urzędników prowizorycznych na stałych po przepracowaniu odpowiedniego okresu czasu. Propozycja wysunięta w tej sprawie przez SUP by urzędnicy prowizoryczni byli przemianowywani na stałe po 5 latach służby, została przyjęta przychylnie przez p. wiceministra Siedleckiego, który przyrzekł dołożyć starań, by odpowiedni przepis znalazł się w pragmatyce służbowej.

Zwrócono również uwagę na niebezpieczny i stwarzający moment niepewności przepis pragmatyki służbowej, który brzmi, że dwukrotna niedostateczna ocena kwalifikacji urzędnika powoduje automatyczne zwolnienie (z zachowaniem praw emerytalnych).

O ZWROT OPŁAT SZKOLNYCH

Następnie komentowano jedną z zasadniczych bolączek sfery urzędniczej, która w swoim czasie wzbudziła wiele protestów: sprawę zwrotu opłat szkolnych za dzieci urzedników państwowych. W tej mierze najwięcej pokrzywdzeni okazali się urzędnicy zatrudnieni w małych miasteczkach, gdzie szkół państwowych niema i dzieci muszą uczęszczać do szkół prywatnych. Jest gorącem życzeniem wszystkich urzędników, by w granicach obowiązującej obecnie ustawy uposażeniowej urzednicy małych miejscowości prowincjonalnych otrzymywali zapomogi na kształcenie dzieci.

W toku dyskusji wyłoniło się również niezmiernie doniosłe zagadnienie oddłużenia urzędników państwowych. Ankieta rozpisana przez SUP w marcu w tej sprawie nie została jeszcze opracowana szczegółowo, ankiety poprzednich lat wykazały już jednak, że obdłużenie pracowników państwowych sięga 6-cio miesiecznego uposażenia. Powzięto uchwałe scentralizowania poszczególnych kas oszczędnościowych urzedników różnych instytucji, dla udzielania taniego kredytu krótkoterminowego.

OPIEKA LEKARSKA

Uczestnicy zjazdu zwrócili wreszcie uwagę na liczne niedociągnięcia w zakresie opieki lek., która jest wysoce niedostateczna. W budżecie państwowym fundusz przeznaczony na opiekę lekarską dla funkcjonarjuszy państwowych wynosi stosunkowo niewiele bo 7.000.000 zł. Opieką lekarską objeci są tylko chorzy na płuca, natomiast inne choroby, a zwłaszcza często spotykane choroby stawów, wymagające lecznictwa zapobiegawczego nie mają prawa do bezpłatnego lub ulgowego leczenia.

W tych warunkach prawdziwem dobrodziejstwem dla niezamożnych rzesz urzędniczych są domy SUP w uzdrowiskach i letniskach, organizowane od lat 10-ciu na zasadach samopomocy koleżeńskiej. Ceny w pensjonatach SUP są kalkulowane bardzo nisko od 3 zł. 10 gr. do 6 zł. dziennie za pokój z pełnem utrzymaniem— zależnie od sezonu i miejscowości. Akcja uzdrowiskowa SUP dająca możność spędzenia urlopu na wsi — w Uniejowie nad Wartą, Kazimierzu nad Wisłą, Kosowie huculskim, Zakopanem, lub odbycia kuracji w Ciechocinku czy Krynicy tanim kosztem, okazała się b. pożyteczna — zwłaszcza tania kuracja w uzdrowiskach w normalnych warunkach dla przeciętnego urzędnika niedostępna, spotyka się z wielkiem uznaniem zainteresowanych.

Orzeczenie Sądu Najw.

w sprawie odebrania majątku Polakowi

Ciekawe orzeczenie ogłosił Sąd Najwyższy: Wyrok sądu rosyjskiego, który na mocy dawnych przepisów orzekł odebranie od osoby polskiego pochodzenia na rzecz skarbu rosyjskiego majątku pojezuickiego z racji niezgodnego z przepisami trzebienia lasu, nie może być poczytywany, jak twierdzi S. N., za orzeczenie o charakterze antypolskim. Orzeczenie to niewątpliwie idzie na rękę władzom państwowym, procesującym się w wielu wypadkach w sprawach, dotyczących majątków skonfiskowanych.

Anonimy do władz skarbowych

bez znaczenia dowodowego

Władze skarbowe dość często opierały swoje decyzje przy opodatkowaniu płatników na informacjach, otrzymanych anonimowo. Anonimy takie załączano do akt wymiarowych i treść ich przyjmowano za dobrą monetę. Dopiero N. T. A. w konkretnym wypadku orzekł, że wszelkie anonimy w postępowaniu podatkowem nie posiadają żadnego znaczenia dowodowego. Jak z tego orzeczenia wynika, płatnik nie jest obowiązany udowadniać niesłuszności zarzutów anonimowych.

Dowiadujemy się, iż na zasadzie tego orzeczenia N. T. A. Ministerstwo Skarbu wyda specjalny okólnik do władz skarbowych.

Umowy o budowę domów mieszkalnych

wolne od stempla

Z uwagi na konieczność popierania ruchu budowlanego władze skarbowe wydały wyjaśnienie dotyczące stosowania opłat stemplowych od umów o wykonanie budowli mieszkalnych. Umowy o zbudowanie domu zawarte przez właściciela nieruchomości z przedsiębiorcą budowlanym mają być zwalniane od stempla w myśl ulg przewidzianych przez ustawę z dnia 23 marca 1903 roku o nowowznoszonych budowlach.

100.000 litrów wina kaukaskiego

przywiozły Sowiety

W ostatnich dniach nadeszły do Warszawy nowe transporty wina importowanego przez przedstawicielstwo handlowe Sowietów na podstawie tegorocznych kontyngentów. Do Warszawy przywieziono 4 wagony z beczułkami wina kaukaskiego w ilości blisko 100.000 litrów.

Współpraca harcerska

między Polską a Rumunją

W ostatnich dniach dyrektor związku skautów rumuńskich, płk. Simboteanu zawiadomił komisarza zagranicznego harcerzy, że król Karol II wyraził zgodę na umowę o współpracy między Związkiem Harcerstwa Polskiego, a Związkiem Skautów Rumuńskich, której szczegóły zostały omówione na konferencji podczas zlotu skautów rumuńskich w Mamaia w lipcu ub. roku.

Wspomniana umowa zapewnia obydwu organizacjom wymianę uczestników i kierowników kursów instruktorskich wszelkich gałęzi skautingu, wymianę młodzieży do obozów, wycieczek, wspólne konkursy i zawody, wymianę materjałów do pism i t. p.

Równocześnie umowa gwarantuje utworzenie baz wyszkolenia żeglarskiego dla harcerzy polskich w Konstancy na Morzu Czarnem, a dla skautów rumuńskich w Gdyni. Rumuni zapewniają równocześnie swobodny, autonomiczny rozwój polskich drużyn harcerskich nietylko w Czerniowcach, ale i w innych ośrodkach emigracji polskiej w Rumunji.

Ostemplowani członkowie

związku „transfuzistów" krwi

Sprzedawcy krwi, trudniący się zawodowo sprzedażą własnej krwi dla celów leczniczych, zorganizowali się w związek, mający na celu obronę interesów zawodowców. Porozumienie to wystąpiło obecnie przeciw nieuczciwej konkurencji prywatnej. Transfuziści proszą o wydanie przepisów w sprawie transfuzji i zarządzenia, by tylko zbadani i „ostemplowani" członkowie związku byli angażowani do zabiegów chirurgiczno-transfuzyjnych. Nieuwzględnienie postulatów, jak twierdzą, mogłoby wywołać strajk krwiodawców.

2.600.000 zł. grzywny

i 380.000 zł. kosztów sądowych

KATOWICE 12.5. Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok przeciw dwom dyrektorom tramwajów śląskich, oskarżonym o fałszywe prowadzenie ksiąg handlowych i uchylanie się od podatku dochodowego, z których Butler skazany został na 2.160.000 zł. grzywny i 324.000 zł. kosztów sądowych, drugi zaś Sommer na 432 tys. zł. grzywny i 56 tys. zł. kosztów sądowych. Jak stwierdzono, obaj dyrektorzy dopuścili się nadużyć, sprzedając akcjonarjuszom, przebywającym w Niemczech akcje po niższej cenie, poczem te same akcje odkupiła spółka od wymienionych akcjonarjuszów po znacznie wyższej cenie.

Obrazki dzisiejszych Niemiec

„Antypanstwowe" roztargnienie profesora

Każdy kto bawił w Niemczech nawet przez kilka dni może łatwo zaobserwować, że istnieje obecnie w Trzeciej Rzeszy kategorja ludzi którzy z niezwykłą gorliwością, energją i pośpiechem wprowadzają w życie nowe zwyczaje i zasady. W gorliwości tej celują bynajmniej nie wybitni działacze hitlerowscy lecz przedewszystkiem ci, którzy poczuli się hitlerowcami dopiero po dojściu Fuerera do władzy.

Na tle tej nadmiernej gorliwości opowiadają wiele zabawnych kawałów. Jeden z hitlerowców przysięgał mi się, że w jednej ze szkół wydarzył się następujący autentyczny wypadek.

Pewnego dnia profesor matematyki był szalenie roztargniony. Wszedł do klasy na wykład i zamiast pozdrowić chłopców tradycyjnym okrzykiem „Heil Hitler". powiedział poprostu, jak to było zwyczajem w dawnych dobrych czasach: „Guten Tag".

Chłopcy zdębieli. Już od dłuższego czasu nie pozdrawiano ich inaczej, jak okrzykiem na cześć Fuehrera, a tu nagle profesor powiedział: „Dzień dobry".

Profesor, który nie zauważył nawet, że jego powitanie wywołało taką konsternację, prowadził dalej swój wykład. Dzieci jednak siedziały jakoś dziwnie zamyślone, zdawało się, że nie słuchały wcale tego, co mówi nauczyciel i jakby zamierzały dokonać jakiegoś wystąpienia, Na tylnych ławkach, gdzie zasiadali najstarsi uczniowie, odbywała się nawet jakaś poufna konferencja i krążyły, podawane z rąk do rąk, kartki papieru.

Lekcja się skończyła. Kilku bardziej gorliwych uczniów natychmiast po wyjściu profesora zniknęło w tajemniczy sposób. Gdyby ktoś śledził ich, dowiedziałby się, że skierowali się odrazu do dyrektora szkoły. Zameldowali sekretarce, że w pilnej i poufnej sprawie muszą widzieć dyrektora. i po chwili stali przed swoim zwierzchnikiem.

— Panie dyrektorze, chcielibyśmy zwrócić uwagę pana na to, co się dzieje u nas w szkoe. Są to rzeczy. naszem zdaniem, niedopuszczalne!

— Cóż takiego się stało, moi kochani. chłopcy? Opowiedzcie mi!

— Panie dyrektorze. profesor matematyki dziś. jak zwykle, punktualnie przybył na lekcję, ale niech pan sobie wyobrazi, że wchodząc nie pozdrowił nas jak należy, mianowicie zamiast powiedzieć „Heil Hitler", powiedział tylko „Guten Tag".

— Skandal, coś strasznego. tego jeszcze w mojej szkole nigdy nie było — zawołał oburzony dyrektor szkoły. — Czy możecie przysięgnąć, że mówicie prawdę?

— Przysięgamy, panie dyrektorze — zawołali chórem gorliwi chłopcy.

— Idźcie teraz do klasy i nikomu nic nie mówcie. Ja sam z profesorem waszym pogadam.

Po chwili sekretarz dyrektora telefonował do pokoju nauczycieli, żądając by profesor matematyki stawił się przed dyrektorem w sprawie pilnej, poufnej. ważnej i t. p.

Matematyk, który właśnie był zajęty przygotowywaniem zadań do następnej lekcji. niechętnie podniósł się z krzesła i powoli powlókł do dyrektora. Nie zdążył przekroczyć progu gabinetu, gdy już zabrzmiał surowy głos:

— Co pan sobie wyobraża, panie profesorze. że kanclerza Adolfa Hitlera w Niemczech niema? Czy myśli pan. że Hitler opuścił Niemcy?

— Ale skądże, panie dyrektorze...

— Niech pan nie przerywa! Co pan dziś narobił na swojej lekcji?

— Jakto co?...

— Wszedł pan do klasy i przywitał się pan z chłopcami, mówiąc „Guten Tag", zamiast wznieść okrzyk na cześć Fuehrera. Pan, panie profesorze, wychowawca młodzieży narodowo - socjalistycznej winien pamiętać. że dopóki w Niemczech jest kanclerz Hitler — „da gibts keinen guten Tag" (niema żadnego „Dzień dobry". albo: niema ani jednego dobrego dnia).

Profesor podobno wyleciał ze swojego stanowiska. Dostał inne, ale teraz pamięta już o wznoszeniu okrzyku, obawiając się ponownego wpadunku.

Pewien hitlerowiec tłumaczył mi, że najgorliwsi strażnicy zasad hitlerowskich są zakałą ruchu narodowo - socjalistycznego. Dziś są hitlerowcami, jutro będą zwolennikami innego ustroju. Ich program polityczny streszcza się w jednem zdaniu: jaknajwięcej zarobić. I ci są najgroźniejsi. Zdaje się. że nietylko w Niemczech...

L. N.

21 pastorów internowano

LONDYN. 11. 5. (PAT). Agencja Reutera donosi z Berlina: Dwaj pastorowie t. zw. Bekanntniskirche w Saksonji zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym. Ogółem 21 pastorów saskich internowano.

Grupa hitlerowców

przeszła granicę

PARYŻ. 11. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Metzu: grupa narodowych socjalistów w mundurach została zatrzymana na terytorjum francuskiem około Merlebach.

Żandarmerja aresztowała oficera sztafet ochronnych.

Inżynier-furiat

morderca i samobójca

BAZYLEA, 12.5 (PAT). Inż. Frochli zastrzelił swoją żonę i syna (lat 13) oraz zranił córkę. poczem popełnił samobójstwo. Przyczyną dramatu były rzekomo niepowodzenia materjalne.

3 osoby zabite

w katastrofie samolotow.

PARYŻ, 1. 5. (ATE.). —Hydroplan francuskiej marynarki wojennej, odbywający lot ćwiczebny, spadł wczoraj wieczorem w pobliżu arsenału w Cherbourgu. Gdy samolot opuszczał się na wodę, uderzył o molo oraz zakotwiczone przy niem dwa torpedowce i zanurzył się natychmiast w morzu.

Z załogi, złożonej z czterech lotników, trzech poniosło śmierć na miejscu, czwarty został ciężko ranny.

Budowa 260 km. szos

wzamian za polskie produkty przemysłowe

Agencja „Press" dowiaduje się, że w Ministerstwie Komunikacji dobiegają końca rokowania z włoską firmą budowy dróg, „Puricelli" o wykonanie budowy 260 km. dróg, a mianowicie na szlaku od Radomia do Kielc i Krakowa w ciągu 3 do 4 lat. Wspomniana firma włoska buduje u nas drogi na warunkach kredytowych. Tym razem szłoby jednak o wykonanie budowy na podstawie kompensaty, t. j. wzamian za wywóz do Włoch odpowiedniej ilości polskich produktów przemysłowych.

Czechosłowacja protestuje

przeciw uprowadzeniu emigranta niemieckiego

PARYŻ. 12.5. PAT. Agencja Havasa donosi z Berlina: Poseł Czechosłowacji w Berlinie złożył von Buelowowi notę protestacyjną w sprawie uprowadzenia emigranta niemieckiego Lampertsberga z terytorjum czechosłowackiego.

Prawie tyle co w 1913 roku

znikomy przyrost naturalny we Francji

PARYŻ, 12. 5. (PAT.). Ogłoszone urzędowe dane statystyczne wykazują, że ludność Francji w dn. 30 czerwca ub. roku wynosiła w przybliżeniu 41.940.000, t. j. tyle, co w r. 1927.

Zaznaczyć trzeba, że w r. 1920 ludność francuska na skutek strat wojennych zmniejszyła się do 39 miljonów, gdy przed wojną w r. 1913 wynosiła 41.685.000.

Skazanie trzech przywódców

komunistycznego związku młodzieży niemieckiej

BERLIN. 12. 5. (PAT.). Trybunał ludowy skazał na więzienie trzech przywódców komunistycznego związku młodzieży niemieckiej, który do wiosny 1934 r. prowadził działalność nielegalną. Najwyższy wymiar kary 10 lat więzienia zastosowano do 29-letniego Ewalda Kaisera z Herne w Westfalji, b. posła na sejm pruski, gdyż rozwijał on działalność nietylko w kraju, ale i w Paryżu.

33 wyroki śmierci

na powstańców greckich

ATENY, 12. 5. (PAT.). Sąd wojenny skazał na karę śmierci 33 oficerów marynarki, którzy brali udział w ostatniem powstaniu. 31 z nich skazano zaocznie, ponieważ zbiegli zagranicę, 36 innych oficerów skazano na dożywotnie więzienie.

Statek rybacki

zbombardowany koło Formozy

TOKJO, 12.5 PAT. Agencja Rengo donosi: Władze japońskie na Formozie poruszone są bardzo bombardowaniem japońskiego statku rybackiego, jak się zdaje, przez nadbrzeżną straż chińską. Władze i flota japońska poszukują tajemniczego statku, który dokonał ataku.

Po rozbiciu armji czerwonej

wzrosło znaczenie Czang-Kay-Czeka

LONDYN, 12.5. ATE.Z Szanghaju donoszą: Po zwycięstwie nad komunistami, którzy zostali rozbici, marszałek Czang-Kaj-Czek udał się samochodem do Honan, gdzie ludność zgotowała mu entuzjastyczne przyjęcie. Wizyta marszałka posiada doniosłe znaczenie. Sytuacja marszałka Czang-Kaj-Czeka znacznie się wzmocniła. W ten sposób wysuwa się on coraz bardziej na naczelne miejsce w życiu państwowem Chin.



Parlament angielski składa życzenia jubileuszowe królowi Jerzemu V. Zdjęcie powyższe przedstawia wśród osób siedzących (od lewej strony): księcia Gloucester. księcia Walji, parę królewską, księcia Yorku i księcia Kentu.

M zamiast Z

Techniczne braki prasy sowieckiej

Uwagi pism sowieckich z okazji „Dnia Prasy"

Pisma moskiewskie z 5-go maja poświęcają artykuły wstępne i szereg feljetonów, notatek i wzmianek o Dniu Prasy.

„Prawda" w wywodach swych mówi:

— Formuła, ustalona 12 lat temu— „prasa jest najbardziej ostrą i najbardziej silną bronią naszej partji", zachowuje nadal swe znaczenie. Jednak warunki obecne stawiają przed prasą inne wymagania, których dotychczas ona nie pokonała. Istnieje biurokratyczna martwość języka, brak zapału, oraz szereg defektów technicznych. Odpowiedzialni są za to pracownicy redakcyjni. Niemniej jednak trzeba przyznać ważność przyczyn objektywnych: maszyny większości drukań są zniszczone, brakuje czcionek, jakość farby drukarskiej psuje każdy numer. Niedość temperamentu bolszewickiego wykazuja nietylko pracownicy redakcyjni, lecz i przedstawiciele działu administracyjno - gospodarczego".

Znany feljetonista sowiecki Ryklin w tejże „Prawdzie" mówi:

— Błędny jest rozpowszechniony zagranicą pogląd o niebywałym rozkwicie prasy codziennej w ZSRR. Wszystkie dzienniki prowincjonalne na początku roku ubiegaja się o subsydja, które jednak bardzo rzadko udaje im się otrzymać od lokalnych organizacyj partyjnych i sowieckich. W wypadku, gdy takie subsydjum jest przyznane, władze zmniejszają je już w ciągu roku. W redakcji prowincjonalnej bywa tak, że nie można znaleźć ani jednej nadającej się do użytku stalówki, atrament jest rozcieńczony wodą, współpracownicy siedzą w paltach, czapkach i kaloszach, bądź spowodu zimna, bądź też z obawy przed kradzieżą. W ciągu trzech lat w maszynie do pisania brakuje litery Z, która jest zastępowana zazwyczaj przez literę M. Wszyscy są przyzwyczajeni do tego stanu, nie poprawiają maszynopisów, które idą tak do druku. A taki stan rzeczy jest normą dla większości dzienników prowincjonalnych.

W „Izwiestjach" Karol Radek pisze o sytuacji prasy w Niemczech, a Bucharin zestawia prasę sowiecką z prasą kapitalistyczną:

— Nie ulega wątpliwości, że mamy najlepszą w świecie prasę z punktu widzenia jej ideowej podstawy i jej dążenia do celu... Ale prasa nasza jest jeszcze bardzo bladym odblaskiem budownictwa socjalistycznego, nie zdołała ona jeszcze stać się zwierciadłem naszego kraju, nie umiała jeszcze znaleźć tego języka, którego wymaga nasza epoka. W redakcjach sowieckich pracują młodzieńcy, którzy nie biorą bezpośredniego udziału w samem budownictwie socjalistycznem.

Organ komisarjatu komunikacji „Gudok" daje szereg ilustracyj codziennego stosunku przeciętnego pracownika i robotnika sowieckiego do prasy. W korespondencji z zakładu Perowskiego autor stwierdza, iż 1/3 robotników czyta jakikolwiek dziennik. Organizacja zebrań, na których muszą być czytane głośno dzienniki, nie miała dodatnich wyników, gdyż robotnicy nie chcą na te zebrania uczęszczać. W korespondencji z Leningradu donoszą, iż organizacja partyjna zakładów wagonowych musiała prowadzić uporczywą walkę o masowe czytanie dzienników. Na charkowskim węźle kolejowym dziennik prenumeruje szósta część pracowników, a prenumeratorzy nie otrzymują często prenumerowanych dzienników.

Na zebraniu 5 maja r. b. „Dnia Prasy" wygłosił przemówienie jeden z głównych członków zarządu Związku Pisarzy Sowieckich, Steckij. Rozwój prasy sowieckiej widzi on w tem, że w r. b. wzrośnie nakład dzieł Marksa. Engelsa, Lenina i Stalina. Dzieła Stalina już w r. ub. zajmowały pierwsze miejsce: 13 miljonów 320 tys. egzemplarzy (Lenina — 4 milj.).

Nieprzewidziane skutki

prawa zawieszania dzienników w Niemczech

W niemieckich kołach dziennikarskich i przemyśle papierniczym panuje silne oburzenie spowodu zarządzeń wydanych ostatnio przez przewodniczącego naczelnej izby dziennikarskiej Amanna. Zarządzenia te zmierzały w kierunku obostrzenia kontroli dzienników i czasopism i dawały naczelnej izbie dziennikarskiej prawo zawieszenia wydawnictw.

Po opublikowaniu tych zarządzeń dostawcy papieru gazetowego zamknęli kredyt udzielony dotychczas wydawcom, uzasadniając krok swój brakiem dostatecznych gwarancyj trwałości wydawnictwa. W związku z tem zmniejszyły się również znacznie zamówienia w fabrykach papieru. wobec czego papiernie zagroziły redukcją personelu. Za ich przykładem poszły wytwórnie celulozy. Ten stan rzeczy odbił się ujemnie na kształtowaniu cen na niemieckim rynku drzewnym.

Delegaci zainteresowanego przemysłu udali się do ministra gospodarki Rzeszy, Dr. Schachta, któremu przedstawiono katastrofalny stan rzeczy wywołany zarządzeniami Amanna. W tej sprawie Dr. Schacht odbył konferencję z kanclerzem Rzeszy, który po dokładnem zaznajomieniu się z sytuacją, wypowiedział się przeciwko rygorystycznemu stosowaniu zarządzeń naczelnej izby dziennikarskiej, przeciwko którym wypowiedziało się również Ministerstwo Pracy ze względów socjalnych.

Na zasadzie decyzji czynników kompetentnych postanowienia wykonawcze do zarządzeń naczelnej izby dziennikarskiej mogą być wydane jedynie po porozumieniu się z Ministerstwem Pracy i gospodarki Rzeszy. Pozatem postanowiono, że zarządzenia naczelnej izby dziennikarskiej stosowane będą jedynie w wypadkach wyjątkowych.

Harcerstwo polskie

w Stanach Zjednoczonych

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zaczęło wychodzić pismo polskie pod nazwą „Harcerz Z. N. P.", które jest organem Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych. Dotychczas ukazały się 3 numery niezwykle interesująco zredagowane. Jak wiadomo, Związek Narodowy Polski grupuje w swych drużynach harcerskich ponad 70 tysięcy młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczonych. Ostatnie rzucone hasło zwerbowania w szeregi harcerskie dalszych 30 tysięcy młodzieży tak, by do zlotu harcerstwa jaki ma odbyć się we wrześniu tego roku liczba młodzieży harcerskiej zrzeszonej w drużynach Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego wynosiła 100 tysięcy.

O 30 miljardów złotych

wzrosły podatki na armię w Anglji

LONDYN. 12. 5. (ATE.). — Przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył w odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin. że wydatki na armję. marynarkę i lotnictwo wyniosły w ciągu ostatnich 10 lat o 1.120 miljonów funtów (t. j. około 30 miljardów zł.)

Bazy w fjordach

dla łodzi podwodnych i samolotów

KOPENHAGA, 12.5 (PAT). — Dziennik „Dagens Nyheter" donosi, że komisja finansowa Folketingu uchwaliła kredyty na kupno terenu na bazę dla łodzi podwodnych i samolotów oraz na przystosowanie do tego celu fjordów.

11 fałszywych paszportów

w walizce wiceministra

HAWANA, 12.5 (PAT). W rezultacie rewizji, przeprowadzonej u b. sekretarza ministra spraw wewnętrznych, znaleziono w jego walizie 11 paszportów, które — według wszelkiego prawdopodobieństwa — są fałszywe. Rezultaty rewizji kompromitują jakoby kilku urzędników departamentu stanu.

MAJ	SŁOŃCE	
13	wschód	zachód
	3—45	9—19
PONIEDZIAŁEK	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	14—3	1—30
	Dł. dnia	Przyb.
	15—34	7—50

Dziś św. Serwacego
Jutro św. Bonifacego

Nieco chłodniej

Wczoraj o godz. 7 temperatura w Polsce wynosiła od 4 — 8 st. na Wileńszczyźnie Pomorzu, Pojezierzach prusko - mazurskich oraz w górach od 11 — 17 st. w Małopolsce Wschodniej, a od 8 — 14 w pozostałych okolicach.

Dzisiaj do południa przewidywany jest następujący przebieg pogody: Na wschodzie i południu kraju zachmurzenie zmienne, z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami, pozatem dość pogodnie, nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Wystawa „wzorowego domu"

Reportaż z budowy wystawy B.G.K. na Kole

Zaczyna się już na ul. Górczewskiej. To jest też swojego rodzaju wystawa. Tramwaj mija obdrapane kamieniczki, które powoli przechodzą w drewniane, parterowe domki, brudne, z dziwnie zaropiałemi okienkami. Krzywe sionki wyglądają jak wejścia do przedpotopowych jaskiń. Co jakiś czas wystrzela czerwony gmach podmiejskiej fabryczki, nieestetyczny i zakopcony lub też „nowoczesna" budowla w stylu „Polski powojennej". Jednem słowem koszmarna buda z wysokim, czerwonym dachem i małemi okienkami.

WSTĘP I — CIĄG DALSZY

To właśnie potrzebny wstęp do czekającej na otwarcie, które nastąpi 18 maja, wystawy budowlanej Banku Gospodarstwa Krajowego, która rozbiła swoje namioty na polach Koła. Jeżeli się przez 20 minut ogląda typowe warszawskie przedmieście wraz z akcesorjami kurzu, brudu i maleńkich komórek, niesłusznie zwanych mieszkaniami, z prawdziwą przyjemnością wchodzi się na tereny wystawy.

Nie jest to wielka impreza. Inicjatorzy mieli na celu jedynie pokazać, jak należy budować małe i tanie mieszkania na terenach podmiejskich. Kilkadziesiąt budynków, wzniesionych na terenie obejmującym 22.000 m. kw. — to synteza drobnego budownictwa.

Budowle, które tam zobaczymy, przeszły przez próbę ogniową dwóch konkursów BGK. Wybrano jedynie 13 typów, zaprojektowanych przez architektów tej miary, co Brukalscy, Łokciowski, Wyszyńscy i inni. Jest na co popatrzeć. Od bramy, udekorowanej nieodzownemi masztami rozpościera się widok na minjaturowe miasteczko. Na pierwszym planie widnieje szereg jednopiętrowych, wzorowych budynków kilkomieszkaniowych, w głębi leży blok, mający służyć za wzór zabudowania zwartego na ulicach przedmieść. Jeszcze dalej, na prawo i lewo, porozsiadały się jednorodzinne domki, otoczone malowniczemi ogródkami.

SŁOWIAŃSKA WIEŻA

Na głównem podwórzu, znajdującem się przy zbiegu ulic Bolesława i Dalibora (100 procentowa słowiańszczyzna!), zaprojektowano cztery baseny, placyk dla dzieci, dekoracyjne kioski prywatnych wystawców, których zgłosiło się na wystawę około 100, no i przedewszystkiem „ósmy cud świata" — wieża licząca aż 16 metrów „wzrostu". Wieża ta skoncentrowana jest z żelaza i służyć będzie za reklamę „taśmy Sędzimira", t. j. ocynkowanej blachy, mającej służyć do szybkiego i taniego pokrywania dachów. Warszawską „wieżę Sędzimira" buduje Cynkownia Warszawska do spółki z hutą „Pokój" i śląskiemi cynkowniami.

ELEMENTARZ BUDOWLANY

Ale wracajmy do budynków. Budynki są nowoczesne, celowe i ładne. W zabudowaniach blokowych przeważają dachy płaskie i linje proste. Okna duże, sporo balkonów, przeważnie umieszczonych we wnękach. Wszystko jasne i słoneczne. Mieszkanka zaprojektowane w ten sposób, żeby zapewnić rodzinom maksimum wygody przy minimum wydatków. Dość powiedzieć, że izba mieszkalna z włączeniem kosztów wszelkich wygód, kuchni, łazienki i t. p., kosztuje około 5.000 zł.

Przy końcu biało - różowego bloku małych mieszkań zobaczymy coś w rodzaju rumowiska czerwonej cegły. Czyżby jakiś zapóźniony eksponat? Nie. Wystawa, bodaj pierwsza od wielu lat, skończona będzie całkowicie w terminie, a te mury, dziwnie odbijające szarpaniną cegieł od panującego na wystawie porządku, to tylko mały kącik dydaktyczny. Tutaj zainteresowani mogą się nauczyć, jak się buduje domy. Widzimy więc rozmaite systemy sklepień, odsłonięte są częściowo fundamenty, podkreślone sposoby izolacji. Oczywiście wszystkie szczegóły zaopatrzone będą w objaśniające napisy.

Drugim działem jest urządzenie wnętrz. Firmy, biorące udział w umeblowaniu wnętrz nie sprowadziły jeszcze swoich eksponatów. W każdym razie ze względu na liczny ich udział przypuścić należy, że będziemy mieli na wystawie kompletny przegląd nowoczesnego meblarstwa. Mało tego. W specjalnych pawilonach urządzone będą wystawy wzorowego gospodarstwa domowego, gdzie zobaczymy najnowsze wynalazki w dziedzinie urządzeń gazowych, elektrycznych, chłodni i innych.

OTOCZENIE I... ASENIZACJA

Zwiedzającemu, który, obszedłszy wkoło cały teren, znalazł się znów u bramy wejściowej, robi się nieprzyjemnie. Za sobą ma wzorowe miasteczko, czyste i estetyczne, a przed sobą kawałek zarzuconego śmieciami pola i tyły... miejskich zakładów asenizacyjnych. Tuż obok rozpościerają się grodzone krzywemi płotami podwórka i potworne kamieniczki. Kontrast jest zbyt silny, żeby nie zwrócić uwagi. Nasuwa się wówczas pytanie: dlaczego BGK. urządził swoją wystawę właśnie w tej najbrzydszej dzielnicy podmiejskiej Warszawy? Czyżby chciał wykorzystać te kontrasty na korzyść swych eksponatów?

Zwróciliśmy się z tem zapytaniem do kierownictwa budowy.

Odpowiedziano nam, że wystawę tanich i małych domów umieszczono na Kole dlatego, że dzielnica ta, dotychczas haniebnie zaniedbywana, posiada jednak pierwszorzędne warunki rozwoju. Sąsiedztwo fabrycznej Woli narzuca wprost koncepcję urządzenia przedmieścia robotniczego. Przytem Koło obfituje w nadające się do budowy puste tereny. Uważaliśmy więc, że właśnie tam powinniśmy umieścić nasze domy pokazowe, które zresztą po zlikwidowaniu wystawy stanowić będą zawiązek przyszłej wzorowej kolonji.

ĆWIERĆ MILJONA

Wystawa nie jest obliczona na doraźną rentowność. Niezwrotne koszty wyniosą około ćwierć miljona złotych. Oczywiście, kierownictwo nie spodziewa się, by z opłat od zwiedzających pokryć choćby niewielką część tych kosztów. Chodzi poprostu o to, żeby ludzie zobaczyli, jak można i jak należy budować i żeby w miarę sił i możności — budowali.

Otwarcie wystawy nastąpi punktualnie o godz. 12-ej 18 bm. Jak już podawaliśmy, dyrekcja tramwajów miejskich uruchomi od ostatniego przystanku „9-tki" na ul. Górczewskiej specjalną linję „K", której wozy zatrzymywać się będą przed samą wystawą. (J.P.).

Piękne nazwy i brzydka rzeczywistość

Cuchnąca ulica Grażyny

Mokotów czeka na kanalizację i bruki

Wobec rozpoczęcia sezonu robót kanalizacyjno - wodociągowych na terenie stolicy, mieszkańcy Mokotowa, a zwłaszcza czterech nieskanalizowanych dotąd ulic: Olesińskiej, Grażyny, Wiktorskiej i Olkuskiej, złożyli memorjał prezydentowi miasta Starzyńskiemu, w sprawie przyśpieszenia budowy kanału na tych ulicach.

Pierwsze, ciepłe dni mają sprawiły, że z rynsztoków i nieskanalizowanych ścieków tych ulic unosi się straszliwy zaduch, dając się dotkliwie we znaki nietylko najbliższym mieszkańcom, ale i sąsiadom z przylegającej ulicy Puławskiej. Ulice te należą do najbrudniejszych w dzielnicy mokotowskiej i uporządkowanie ich jest palącą potrzebą, tembardziej, że rozpoczęto tam budowę kilku nowych kamienic.

Według relacji właścicieli domów przy ul. Olesińskiej, pertraktacje z Zarządem miejskim w sprawie przeprowadzenia kanalizacji toczą się już oddawna. Ustalono kosztorys budowy kanału przy ul. Olesińskiej na 28.000 zł., z tem, że 50 proc. tej sumy pokryje Zarząd miasta, 50 proc. zaś sami właściciele domu. Ogólny kosztorys skanalizowania wymienionych czterech ulic nie przekracza kilkudziesięciu tysięcy złotych. Przeprowadzenie sieci kanalizacyjnych na tym terenie przedstawia zresztą niewątpliwą korzyść dla miasta, choćby dlatego, że ulice te znajdują się w pobliżu kolektora na ul. Puławskiej, który 6 lat temu kosztował miasto miljon zł. i jest dotąd bardzo mało oprocentowany.

Prace kanalizacyjne miały być rozpoczęte już w pierwszych dniach kwietnia. Właściciele domów przy ul. Grażyny zebrali już fundusze, które mieli wpłacić Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji bezpośrednio przed rozpoczęciem robót. Pomimo ustawicznych nalegań zainteresowanych, Dyrekcja Wodociągów zwlekała jednak z decyzją. Właściciele domów ofiarowywali się jakoby nawet z tem, że przeprowadzą sieć kanalizacyjną własnym kosztem, lecz miasto nie przyjęło tej propozycji.

Sprawa kanalizacji czterech upośledzonych, cuchnących ulic mokotowskich tkwi więc dalej na martwym punkcie i „odgrzewa się" każdej wiosny nanowo. Na ul. Olesińskiej rozpoczęto niedawno układanie bruków, co dowodzi, że sprawa kanalizacji może ulec jeszcze dłuższej zwłoce.

Zarząd miasta ze swej strony wyjaśnia, że nie może rozpocząć robót, dopóki nie uzyska zgody właścicieli ulic; nie chce się bowiem narażać na nowy proces o odszkodowania, jak to miało miejsce kiedyś przy przeprowadzaniu instalacyj gazowych i linij tramwajowych przy pl. Narutowicza. Właściciele wspomnianych ulic mokotowskich otrzymali od Zarządu miejskiego listy wzywające ich do wyrażenia zgody na przeprowadzenie sieci kanalizacyjnej. W chwili obecnej jeszcze nie wszyscy właściciele domów wypowiedzieli się w tej sprawie.

Ponieważ stan sanitarny rzeczonych ulic jest okropny, Zarząd miejski zdecydował czekać na odpowiedź właścicieli najdalej do dnia 1 czerwca. Po upływie tego terminu, bez względu na porozumienie z zainteresowanymi, prace kanalizacyjne zostaną rozpoczęte. Prace brukarskie przy ul. Olesińskiej zostały w dniu wczorajszym przerwane.

Przynaglenie w sprawie wyboru

prezydenta Dąbrowy Górniczej

DĄBROWA GÓRNICZA 12.5. Magistrat Dąbrowy otrzymał reskrypt wojewody kieleckiego, wyznaczający termin posiedzenia Rady Miejskiej, celem wyboru prezydenta i ławników, na wtorek, 14 b. m. Równocześnie został zatwierdzony na stanowisku prezydenta Będzina dotychczasowy wicestarosta powiatu będzińskiego, p. Izydorczyk.

Skradzione pieniądze w butelkach

zamurowano w ściany domu

GNIEZNO, 12.5. Sprawa sensacyjnej kradzieży z ambulansu pocztowego 14.200 zł. w Trzemesznie przybiera ciekawy obrót. Jak się okazuje, w czasie przeprowadzonej w ubiegły czwartek w domu Cyranowiczów (o czem donosiliśmy) rewizji, znaleziono w domu i w kuźni kilka butelek zamurowanych w ścianie, w których znajdowało się 2000 złotych. Chociaż cały dom podziurawiono, więcej butelek z pieniędzmi nie zdołano znaleźć. Aresztowanych Cyranowiczów ulokowano w więzieniu.

Tarcia w Spółdzielni Kredytowej

Zagłębia Dąbrowskiego

SOSNOWIEC 12.5. W wyniku tarć w łonie zarządu i rady nadzorczej Spółdzielni Kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego, b. członkowie zarządu tej spółdzielni Zientara i Choiński zostali skazani przez Sąd Grodzki po 3 miesiące aresztu za zarzucenie nieetycznych czynów prezesowi rady nadzorczej ks. dr Marchewce.

Pomylony Odoj?

Zabijał ludzi bez powodu

RYBNIK, 12. 5. — Sąd Okręgowy w Rybniku rozpatrywał sprawę Wilhelma Odoja, który dnia 5 grudnia ub. roku napadł na bezrobotnego Jana Kczerę i położył go trupem przy pomocy ciężkiej laski, nadto Odoj napadł na Józefa Bednarka z Knurowa i zabił go, rozbiwszy mu głowę 5-funtowym kawałkiem żelaza. Ponieważ oskarżony zdradza anormalny stan umysłu, sąd oddał go na obserwację lekarzy - psychjatrów, uważając, że nie zdołano ustalić, jakie przyczyny skłoniły Odoja do popełnienia zbrodni.

Eksmisja bóżnicy z przeszkodami

wskutek niepłacenia komornego

LWÓW, 12. 5. — W dzielnicy żydowskiej Lwowa wielkie wzburzenie wywołała zapowiedź eksmisji bóżnicy przy ul. Furmańskiej 6, gdzie mieści się ona od lat 80, w realności kupca Szymona Zejfera i jego żony Cecylji.. Właściciele domu spowodowali eksmisję ponieważ członkowie bóżnicy przestali im opłacać czynsz. Termin eksmisji został wyznaczony na sobotę o godz. 12.15 w południe.

Na wiadomość o tem, na ul. Furmańskiej zebrały się tłumy żydów, omawiając w zdenerwowaniu mającą się odbyć eksmisję. W rezultacie jednak interwencji zdołano wyjednać odłożenie eksmisji do poniedziałku 13 b. m., gdyż do tego terminu ma być zebrana wśród żydów większa kwota na zaspokojenie pretensyj właściciela domu.

W teatrach i na ekranach

Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Poskromienie złośnicy" Teatr Mały „Wszelkie prawa zastrzeżone". Teatr Polski „Judasz". Teatr Kameralny „To więcej niż miłość" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem. T. Nowy: „Człowiek czynu" Choromańskiego. Opera: „Niema z Portici".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Ulica rozkoszy". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Mała mateczka", Atlantic (Chmielna 33) „To lubią mężczyźni". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125) — „Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Mężowie do wyboru".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 13 maja

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. z pł. 7.15 Dziennik. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Zespół salonowy. 12.45 Pogad. ze Lwowa. 12.55 Dziennik. 13.05 Koncert solistów. 13.55 Wiadom. o eksp. 15.35 Przegl. giełdowy. 15.45 Muz. baletowa (pł.). 16.30 Lekcja jęz. niem. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Gronie nase, gronie, hej..!" — pogadanka krajozn. 17.15 Tr. z Kom. Policji. 17.35 Ogólnop. rezerwa. 18.00 Przegl. film. 18.10 Pieśni łotewskie w wyk. M. Vetra (tenor). 18.25 Chwilka społ. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 „Król jazzu" — Paul'a Whitemana (płyty). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Aud. żołn. 20.00 Audycja słowacka. 20.45 Dziennik. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Tr. z Filharm. Warsz. Uroczysty koncert ku czci ś. p. Emila Młynarskiego. 22.35 Konc. rekl. 22.50 Muzyka lekka. 23.00 Wiadom. meteor.

WARSZAWA

Wtorek, dn. 14 maja

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pobudka. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 „Wskazówki prakt.". 8.00 Aud. dla szkół. 8.05 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Konc. z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzien. południ. 13.05 E. Grieg: Kwartet smyczkowy g-moll, op. 27. 13.40 Utwory na harmonję solo z tow. Ork. (płyty). 13.50 „Z rynku pracy". 13.55 Wiadom. o eksporcie. 15.35 Przegl. giełd. 15.45 Koncert w wykonaniu Ork. P. R. 16.30 „Jak się Jędruś wybrał w szeroki świat" — opow. dla dzieci. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Skrzynka P. K. O.". 17.15 Recital fortepian. St. Szpinalskiego. 17.50 „W domu dziewcząt na Okęciu" — pogad. 18.00 Arje i pieśni z Poznania. 18.15 Fragm. teatr. 18.30 Konc. rekl. 18.45 Muz. salon. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Wiadom. roln. 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Konc. organowy z Katowic. 19.50 Feljeton. 20.00 Koncert słynnych apokryfów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Operetka ze Lwowa. 22.30 Młodzieńcza miłość mieszczańskiego króla. 22.45 Muz. tan. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej.

PROWINCJA

Wtorek, dn. 14 maja

KATOWICE: 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Różne melodje (pł.). 13.40 Orkiestra Gwardji Królewskiej w Londynie (pł.). 13.55 Giełda zboż.-towar. 15.40 Życie artyst. i kult. Śląska. 16.45 Hipolito Lazaro — tenor (pł.). 18.15 „Szkoły średnie ogólnokształcące na Śląsku". 18.30 Konc. rekl. 18.45 Jeanne Gautier — skrzypce (pł.). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Feljeton sportowo - turystyczny. 19.25 Wiad. sport. 19.35 Utwory na organy w wyk. prof. F. Lubricha. 22.45 Same tanga (pł.).

KRAKÓW: 7.45 Progr. na dz. bież. i wskazówki prakt. 12.05 Koncert poświęcony Schubertowi (pł.). 13.40 Liszt: Rapsodja węgierska Nr. II. W wyk. ork. Filadelf. (pł.). 16.45 Recital skrzypcowy Kreislera (pł.). 18.15 Przegląd teatr. 18.30 Konc. rekl. 18.45 Muz. symfon. (pł.). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Odczyt p. t.: „Polska w epoce odkrycia żelaza". 19.25 Wiadomości sport. 22.45 Muz. tan.

LWÓW: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Płyty. 13.40 Piosenki w wyk. Marleny Dietrich (pł.). 14.00 „Najpiękniejsza płyta gramof.". 16.45 Mały recital Z. Szymonowicza (pianista). 18.15 Fragm. teatr. 18.30 Konc. rekl. 18.45 Muz. lek. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 „U weteranki powstania styczniowego — Zofji Romanowiczówny". 19.25 Wiad. sport. 21.00 „Główna wygrana", operetka W. Hausmanna.

ŁÓDŹ: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 14.00 Muz. tan. 15.35 Przegl. giełd. 18.15 Fragm. teatr. 18.30 Konc. rekl. 18.45 „Theo gra na swym instrumencie Theola" (pł.).19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Leoncavallo: Prolog z op. „Pajace". 19.25 Wiadom. sport.

POZNAŃ: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 14.00 Muz. lek. 18.00 Arje i pieśni w wyk. W. Roessler - Stokowskiej. 18.15 Współczesna poezja słowacka. 18.30 Konc. rekl. 18.40 Życie kult., art. i społ. Poznania. 18.45 Pieśni kompozytorów polskich odśp. R. Gabryszewski. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Pogadanka turystyczna. 19.25 Wiadom. sport. 22.45 Muz. nastrojowa (pł.).

TORUŃ: 7.45 Progr. na dz. bież. 7.50 Wskazówki prakt. 15.35 Przegl. giełd. 18.15 „Klemensa Janickiego Bohdanka Bydgoska". 18.30 Konc. rekl. 18.45 Recital fortepianowy Stanisława Niedzielskiego (pł.). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Skrzynka roln. 19.25 Wiadom. sport.

WILNO: 7.45 Progr. dzienny. 7.50 Chwilka społ. 7.55 Giełda roln. 12.05 Wagner — I i II akt. z „Walkiryj". (pł.). 13.40 Serafinowicz na gitarze (pł.). 15.35 Codz. odcinek powieściowy. 16.45 Galli Curci śpiewa (pł.). 18.15 Audycja poetycka. 18.30 Konc. rekl. 18.40 Życie artyst. i kultur. miasta. 18.45 Koncert dla młodzieży (pł.). „Szkocja". 19.07 Progr. na środę. 19.15 Ze spraw litewskich. 19.25 Wiadom. sport. 22.45 Nowości taneczne (pł.).

Uwaga przechodnie!

Prawidłowego przechodzenia

pilnują policjanci

W najbliższych dniach funkcjonarjusze P. P. przystąpią do wzmocnienia nadzoru nad ruchem pieszym w Warszawie. Akcja ta polegać będzie na zwracaniu uwagi pieszym o niewłaściwem ich zachowaniu się i na karaniu niestosujących się do przepisów drogowych. W 20 najruchliwszych punktach Warszawy ustawiono specjalne posterunki dla kontrolowania sposobu przechodzenia jezdni i nakładania mandatów doraźnych na nieuważnych przechodniów. Posterunki te czuwają na większych placach i skrzyżowaniach ulic.

Uważać na wagę chleba

Wobec wydania w Niemczech nowych przepisów dla piekarzy, wymagających wypieku wszystkich kategorji pieczywa podług określonej wagi i powstałej w związku z tem wersji jakoby w Polsce sprawa ta była dotychczas nieuregulowana i że w niektórych dzielnicach pokutują jeszcze wagi rosyjskie, jak naprz. funt (400-gramowy), pieczywo półfuntowe etc., władze administracyjne wyjaśniają, że rozporządzenie Min. Opieki Społecznej z dn. 23 stycznia 1934 r. wyraźnie określa, że chleb (wszystkich gatunków) winien być wypiekany w bochenkach pół, 1 i 2 kg. lub więcej, lecz w pełnych kg. Ubytek na wadze może wynosić w chlebie świeżym najwyżej 4 proc., w czerstwym najwyżej 6 proc.

Na polecenie wojewody Jaroszewicza oddział aprowizacyjny kom. rządu zwrócił ostatnio baczną uwagę na tych piekarzy, którzy oszukują na wadze.

ZA NIEWPŁACENIE SKŁADEK UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało Gustawa Lejmana, zam. przy ul. Zielnej 5, na 300 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu za niewpłacenie części składek potrąconych swoim pracownikom na rzecz Ubezpieczalni Społecznej.

Na polu Mokotowskiem

Handicap dla 4-latków najpiękniejszym wyścigiem dnia

Gonitwa 1. Startowały dwa konie, po wycofaniu się Cher Ami, który nie miał żadnej szansy i Kazbeka, który uległ małemu wypadkowi, przewróciwszy się przy rannym galopie. Wyścig wygrał bodajże najbardziej klasowy koń na naszym torze Wisus od doskonale galopującego Losa. Odnieśliśmy wrażenie, iż gdyby ż. Keogh pojechał od startu odważnie, to kto wie, czyby rezultat nie był od wrotny.

Gonitwa 2. Po bardzo niefortunnym starcie, przy którym ż. Hatscher stracił kilkanaście długości, o ileby się lepiej orjentował w naszych stosunkach, pozostałby na starcie. Jednak zmieszca pogonił jak na zarżnięcie na Bataljance, doganiając i wychodząc na czoło stawki już przy dystansie 1600 m. przez co wyczerpał ta' swą klaczkę, że przyszła ostatnia. Należy się spodziewać, że jako młody jeździec, którego unosi ambicja fachowa, potrafi w przyszłości zapanować nad swemi nerwami i jeździć więcej poprawnie.

Gonitwa 3. Odnosła tu łatwe zwycięstwo Ariana, wyjątkowo dobrze przez ż. Dorosza prowadzona, pozatem górowała ona nad swymi przeciwnikami.

Gonitwa 4. Handicap dla 3-letnich. Chcąc wykorzystać piórkową wagę, Kloszewski na Buńczuku B. W. poprowadził z miejsca do miejsca i nie dał sobie odebrać dość łatwego zwycięstwa. W wyścigu tym doskonale zachowała się Farina, której możliwe zabrakło nieco roboty. Ogólna faworytka publiczności, Normandja, przeszła fatalnie, zajmując z ledwością czwarte miejsce. Należy dodać, że już na paddocku swym zewnętrznym wyglądem nie wzbudzała wielkiego zaufania. Nieźle przeszła w wyścigu jak na swe możliwości Alraune.

Gonitwa 5. Jaspis miał szczęście, że Kazbek uległ wypadkowi, gdyż sprawnością z nimby sobie nie poradził. Wygrał bowiem zaledwie po ciężkiej walce w batach od Madelaine. Bardzo źle przeszedł w wyścigu Marengo II, który nie mógł wpaść w tempo.

Gonitwa 6. Najpiękniejszym wyścigiem dnia był handicap dla 4-letnich. Od startu poprowadził początkowo Jarosław, którego minął Frajer, idąc bardzo lekko. Kolo stajen jeździec Balcer doziadający Frajera, chcąc widocznie ułatwić wygranie Krytonowi, wyprowadził Jarosława na duże koło, mimo to Jarosław świetnie przeprowadzony przez ż. Keogha nie dał sobie odebrać zwycięstwa, bijąc Krytona o półtorej długości. Rozreklamowana przez stajnie Tamka uplasowała się na ósmem miejscu. Damowi zaś nie udało się wygrać po raz trzeci z rzędu tego wyścigu. Jak to przewidzieliśmy w naszych omówieniach wiek ma swoje prawo, a pozatem Jarosław jest to koń rzetelnie dobry i, jak na nasze stosunki, kapitalny stayer. W wyścigu nie brał udziału Liban, którego „zarąbano" na starcie. Pozatem w czasie wyścigu upadła Giovinezza lecz szczęściem tak klacz jak i jeździec szwanku nie ponieśli.

Typowy galopiarz Chojrak, okazał się lityiko bohaterem rannej roboty. W wyścigu prawie że żadnej roli nie odegrał. Wyścig wygrała z miejsca do miejsca Violetta.

W ostatniej gonitwie Fugas, którego na rannych robotach bije towarzysz stajenny Figlarz, potwierdził, że jego uczestnictwo w zeszłorocznym „Derby" tak mu dogodziło, iż właściwie mógłby śmiało skończyć z selekcją ażeby nie kompromitować się w ostatnich grupach, narażając szeroką publiczność na zgrywanie się. Wyścig wygrała łatwo dobrze przygotowana Majowa od faworytki Havanity, której, zdaje się, zabrakło nieco roboty.

Rezultaty gonitw

Gon. 1. dyst. 2100 m. nagr. 2000 zł. 1. Wisus, ż. Fomienko, 2. Los (11,50), wyc. Cher Ami i Kazbek. Wygr. w 2 min. 20 sek. b. łatwo o 4 dł. Tot. 7 zł.

Gon. 2. dyst. 2100 m. nagr. 1400 zł. 1. Ileana, ż. Stasiak, 2. Liang (21), 3. Turek (132,50), 4. Bataljanka (20,50), wygr. w 2 min. 24 sek. łatwo o 4 dł. Tot. 11,50, franc. 5,50 i 6 zł.

Gon. 3. dyst. 1800 m. nagroda 2000 zł. 1. Ariana, ż. Dorosz, 2. Igor II (17), 3. Baszibuzuk (23,50), 4. Kalif (31,50), wygr. w 2 min. 1 sek. pewnie o 1 dł. Tot. 10, franc. 6,50 i 7 zł.

Gon. 4. dyst. 1600 m. nagr. 5000 zł. „Handicap Otwarcia" dla 3-letnich. 1. Buńczuk B. W., j. Kloszewski, 2. Arcachon (43), 3. Alraune (188,50), 4. Normandja (9), zero Farina (23), zero Lorenzo (484), Giovanni (150,50), zero Sarmata (150,50) Wygr. w 1 min. 44 sek. w walce o 3/4 dł. Tot. 29,50, franc. 13. 13,50 i 24,50 zł.

Gon. 5. dyst. 2100 m. nagr. 2200 zł. 1. Jaspis. ż. Stasiak. 2. Madelène (98). 3. Babinicz (63.50). 4. Figlarz (48,50), 5. Marengo II (26,50), wyc. Flamand i Kazbek. Wygr. w 2 min. 18 sek. w zaciętej walce o krótką szyję. Tot. 6,50, franc. 6 i 12,50 zł.

Gon. 6. dyst. 2100 m. nagr. 5000 zł. „Handicap Otwarcia" dla 4-letnich i starszych. 1. Jarosław, ż. Keogh, 2. Kryton (15), 3. Frajer (130,50), i Dam (31,50), 5. Cagliostro (161,50), 6. Satrapa (207), 7. Moloch (56,50), 8 Tamka (31), 9. Kiwi (86,50), 10, Torino (130), zero Liban (366,50), zero Giovinezza (171,50), wygr. w 2 min. 18 sek. wysyłany o półtorej długości. Tot. 27, franc. 7,50, 6,12 i 7,50 zł. oraz zwrot stawek za Libana.

Gon. 7. dyst. 1600 m. nagr. 1600 zł. 1. Violetta, j. Roguski. 2. Nałęcz (48,50), 3. Fenomen (195,50) 4. Maestro (46), 5. Chojrak (9,50), 6. Złota Pantera (130,50), zero Loraine (43,50), zero Princesse (26), Wycof. Granica i Struna. Wygr. w 1 min. 45 sek. w walce o szyję. Tot. 73,50, franc. 19, 11,50 i 26,50 zł.

Gon. 8. dyst. 2100 m. nagr. 1800 zł. 1. Majowa, j. Kusznieruk. 2. Havanita (8,50), 3. Kropidło (93), 4 Fugas (12). Wyc. Traglast. Wygr.w 2 min. 20 sek. łatwo o 2,5 dł. Tot. 42. franc. 9,50 i 6,50 zł.

Jędrzejowska mistrzynią Austrji

po pięknem zwycięstwie nad Deutsch

WIEDEŃ, 12. 5. (PAT.). — Po pięknem zwycięstwie w półfinale mistrzostw tenisowych Austrji nad Deustch 6 : 1, 8 : 6, Jędrzejowska spotkała się w finale z Herbst, która przedtem wyeliminowała znaną w Warszawie wiedenkę Kraus 6 : 4, 6 : 3. Polka zdobyła ponownie tytuł mistrzyni Austrji, bijąc Herbst bezapelacyjnie 6 : 3, 6 : 0.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Deutsch wygrała z parą Herbst — Fischer 6 : 1, 7 : 5.

Proces o szmugiel w wagonach

pociągów międzynarodowych

Doręczony już został akt oskarżenia w wielkiej aferze szmuglerskiej, ujawnionej w pociągach kursujących na szlakach międzynarodowych. Jesienią rb. warszawska straż graniczna wpadła na trop bandy, która działała w porozumieniu z niższymi funkcjonarjuszami wagonów międzynarodowych. Na czele bandy stał „nansenowiec" Jakób Stesin z żoną. W skład jej wchodzili pozatem obywatel francuski Grunberg, międzynarodowy przemytnik Tarapani i wydalony obecnie ze służby konduktor Michalczyk. Stesin i Tarapani uciekli zagranicę i są ścigani listami gończymi. Przemyt odbywał się w sposób dość pomysłowy, albowiem jedwab, modele sukien, pończochy jedwabne i t. d., ukrywano w buforach i harmonjach łączących wagony pociągów pośpiesznych. W ten sposób zdołano przemycić towarów za blisko 300.000 złotych. Proces bandy przemytniczej wyznaczony został w wydziale IV karno - skarbowych Sądu Okręgowego na dzień 3 czerwca r. b.

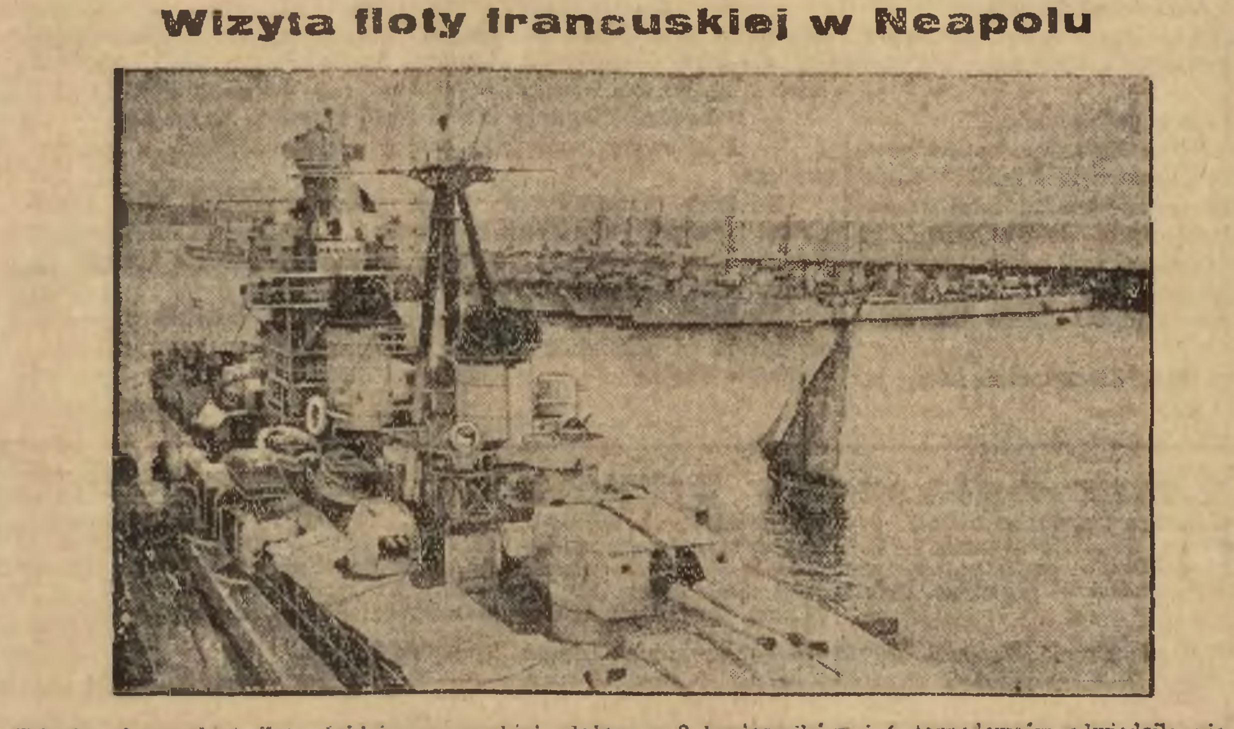
Szwed ze Sztokholmu

kupił fałszywe brylanty

Poddany króla Szwecji, stały mieszkaniec Sztokholmu p. Stolan Benz spacerując po Ogrodzie Saskim, spotkał dwuch młodzieńców ucharakteryzowanych na emigrantów rosyjskich. Emigranci ubrani byli w rosyjskie „rubaszki", jedynie tylko nosy obydwu zdradzały, iż nie są to słowianie, lecz semici. Naiwny Szwed wdał się z nieznajomymi w pogawędkę i wkrótce jeden z nich zaproponował mu nabycie prawdziwego brylantu z carskiej korony, żądając 50 funtów szterlingów za prawdziwy skarb. Ponieważ Szwed miał podejrzenia co do rosyjskiego pochodzenia obydwu emigrantów zażądał od nich śpiewania „Boże caria chrani", tańczenia w odludnej alei „triepaka" i t. d. i t. d. Przekonany wreszcie, nabył od emigrantów „brylant", płacąc zań 35 funt. szterlingów.

Po kilku godzinach okazało się, że brylant jest bezwartościowem szkiełkiem, i że Szwed padł ofiarą oszustwa na t. zw. farmazona. P. Benz przybiegł z płaczem do Urzędu Śledczego, gdzie w albumie przestępców poznał dwuch emigrantów: Majera Fuksa (Niska 13) i Moszka Brauna (Niska 71). Obydwuch oszustów aresztowano i osadzono w areszcie.

Wizyta floty francuskiej w Neapolu



Eskadra francuskiej floty śródziemnomorskiej, złożona z 3 krążowników i 6 torpedowców odwiedziła niedawno Neapol, witana serdecznie przez władze i ludność włoską.

Nowe zadanie prac LOPP-u

Zabezpieczenie Warszawy przed atakiem

W okresie tygodnia okręg stołeczny LOPP-u uruchamia wystawę modeli latających w lokalu Aeroklubu warszawskiego. na dawnem mokotowskiem lotnisku cywilnem (ul. Topolowa). Wstęp na tę wystawę jest bezpłatny i można ją będzie zwiedzać codziennie w okresie tygodnia od godz. 12 do godz. 19-ej. Nie będzie żadnej kwesty ulicznej. bowiem zarząd okręgu doszedł do wniosku, że nie jest to właściwa droga zdobywania funduszu od społeczeństwa, które winno samo orjentować się w ważności zadań tej instytucji i składa już chętnie dobrowolne ofiary, zapisując się na członków. Sprzedawane są jedynie nalepki 12-go tygodnia LOPP dla zaopatrzenia w nie wystaw sklepowych i okien frontowych. Nalepki te można nabyć w okręgu stołecznym LOPP (Al. Jerozolimskie 6) w cenie od 50 gr. do 5 zł.

Nie odbędzie się żadna impreza lotnicza z kategorji tych, które tak licznie ściągały zazwyczaj publiczność. Obecny program prac okręgu stołecznego LOPP poszedł po nieco odmiennej linji, niż dawny w uwzględnieniu najbardziej palących potrzeb stolicy. Popularne hasło: „Uczmy się latać" realizuje fundusz im. Żwirki i Wigury i lokalne Aerokluby. Natomiast okręg stołeczny LOPP w ciągu najbliższych dwóch lat kładzie największy nacisk na budowę schronów - baz dla drużyn odkażających, których kilkadziesiąt ma powstać w stolicy. Jest to praca mniej efektowna, w swych rezultatach dla publiczności niemal niedostępna, gdyż ze względów dobrze zrozumiałych niewszystko może być publicznie ujawnione. Dopiero na wypadek wojny urządzenia te odegrają swą właściwą rolę. Względy bezpieczeństwa stolicy są tu brane przedewszystkiem pod uwagę, a każdy rozumie, że jedynie dobrze pomyślana i zorganizowana sieć punktów obronnych uchroni cywilną ludność stolicy od skutków ewentualnego nieprzyjacielskiego napadu gazowego. Tembardziej więc wszyscy ci, którym drogi jest los ich bliskich, winni w miarę możności poprzeć tę instytucję.

Tydzień LOPP-u nie ogranicza się tylko do stolicy, lecz wszystkie poszczególne koła organizują w tym czasie na swoich terenach akcję propagandową.

Obligacje Pożyczki Narodowej

jako kaucje i wadja

Ministerstwo Skarbu ustaliło, że obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej mogą być przyjmowane od pierwonabywców, t. j. od osób na imię których są wystawione, lub od osób, które nie będąc pierwonabywcami, otrzymały zezwolenie od komisarza generalnego Pożyczki Narodowej na przelew obligacji na swoje imię. W myśl obwieszczenia Ministra Skarbu mają być przyjmowane obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej jako kaucje i wadja według kursu 75 za 100. Przy składaniu obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej na kaucje lub wadja mają być one zaopatrzone podpisem posiadacza in blanko umieszczonym na obligacji w miejscu przeznaczonem na przelewy. W razie trwania umowy obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej nie mogą być użyte na wymianę dotychczasowych zabezpieczeń złożonych w innych papierach wartościowych względnie w gotówce złożonej do dnia 28 września 1933 r., t. j. do czasu otwarcia subskrypcji 6 proc. Pożyczki Narodowej. Zabezpieczenia gotówkowe złożone po dniu 28.9 1933 r. można wymienić na obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej. Książeczki oszczędnościowe należy traktować narówni z gotówką. Gdy w wyniku niedotrzymania warunków i postanowień umownych Skarb Państwa poszukiwać będzie na obligacjach 6 proc. Pożyczki Narodowej, znajdujących się w depozycie, swych szkód i strat Komisarz Generalny udzielać będzie każdorazowo zezwolenia na dokonanie przelewu tych obligacyj.

Fałszywy komisarz policji

Ukrył się pod łóżkiem

Na terenie Wawra pod Warszawą występował jako emerytowany podkomisarz policji jakiś sprytny aferzysta podający się za Stanisława Wróblewskiego. Niedawno rzekomy podkomisarz zwrócił się do Wacława Olechowskiego zamieszkałego w Wawrze i podając się za oficera policji śledczej, żądał łapówki. Ponieważ Olechowski nie dał się nabrać i zagroził wezwaniem policji mundurowej, Wróblewski znikł na pewien czas.

Przed kilku tygodniami począł starać się o rękę córki właścicielki sklepu przy ul. Widocznej w Wawrze i sprawy zaszły tak daleko, że ślub młodej pary miał się odbyć 2 czerwca. Tymczasem o kantach Wróblewskiego dowiedziała się policja i wczoraj z posterunku policji w Wawrze udało się do mieszkania przy ul. Widocznej 4, dwuch posterunkowych ,by aresztować oszusta. Rzekomy Wróblewski zobaczywszy policjantów uciekł na pierwsze piętro i ukrył się w mieszkaniu Ryfki Wisenbergerowej. Policja po zrewidowaniu mieszkania Wisenbergerowej odnalazła wreszcie Wróblewskiego ukrytego pod łóżkiem.

Po aresztowaniu oszusta sprowadzono go do Warszawy i ustalono iż jest to Eugenjusz Włodarski, żonaty, żyjący z żoną swą w separacji, zamieszkały z przyjaciółką przy ul. Sowiej Nr. 3. W kartotekach Urzędu Śledczego stwierdzono, iż Włodarski był niejednokrotnie karany i notowany za oszustwa, wyrabianie fałszywych posad i t. d.

Wziął żart za zachętę

i podpalił kopę siana

Stanisław Cuch, rolnik spod Garwolina, nie przypuszczał zapewne, że żart zaprowadzić go może na ławę oskarżonych. Pewnego wiosennego poranka, Cuch wyszedł na pastwisko, gdzie zebrała się gromada chłopców wiejskich. Chłopcy narzekali na dotkliwe zimno, a wówczas Cuch wskazując na stojące sterty siana, powiedział:

— Zimno wam, to podpalcie sobie.

Chłopcy roześmieli się, wiedząc, że wieśniak żartuje sobie, lecz tymczasem w ich gronie znalazł się niejaki Stanisław Ciuruk, 15-letni tępy niedorostek, który żart wziął poważnie. Nim zdołano mu przeszkodzić, wyjął zapałki i podpalił olbrzymią kopę siana.

Trzeba nieszczęścia, że siano należało do szwagra Cucha, z którym żartowniś pozostawał w ciągłej niezgodzie. Toteż, kiedy właściciel siana dowiedział się komu zawdzięcza stratę, oskarżył Cucha przed policją o podżeganie do zniszczenia cudzej własności, za co kodeks karny przewiduje surową karę.

W ten sposób Stanisław Cuch znalazł się na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Siedlcach. Napróżno tłumaczył się, że projekt podpalenia siana traktował niepoważnie i nigdy nie przypuszczał, że w grupie chłopców, znajdzie się taki głuptak, który żart weźmie na serjo. Tłumaczenie to nie pomogło i Cucha skazano na 6 miesięcy więzienia.

Dopiero w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, do którego zwrócił się skazany za pośrednictwem adw. Żółkowskiego, Cuch oczyścił się z niechlubnego zarzutu podżegania do przestępstwa. Zbadani świadkowie stwierdzili, że słowa oskarżonego traktowali jako dowcip. Wobec tego Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok uniewinniający.

Szkolnictwo powszechne w Sowietach

Na 600 tys. nauczycieli 100 tys. komunistów

Moskiewska „Prawda" zamieszcza znamienny artykuł wstępny o stanie szkolnictwa w ZSRR. Artykuł ten jest dalszym odgłosem znanej mowy Stalina o konieczności tworzenia nowych kadr inteligencji. „Prawda" zaznacza, że liczba nauczycieli szkół powszechnych w ZSRR. wynosi obecnie 600.000, z tego jednak tylko 100.000 są członkami partji komunistycznej. Większość bezpartyjnych nauczycieli — podkreśla „Prawda"— lojalnie ustosunkowała się do państwa sowieckiego, lecz w tej masie personelu nauczycielskiego dużo jest również wrogów klasowych proletarjatu, wychowujących młodzież sowiecką w usposobieniu wrogim dla komunizmu i ustroju sowieckiego. Należy więc wykrywać z całą bezwzględnością zamaskowanych wrogów klasowych wśród nauczycieli, a jednocześnie popierać wszelkiemi środkami nauczycieli lojalnie usposobionych do władzy proletarjatu. Głównem zadaniem partji komunistycznej i rządu sowieckiego jest tworzenie komunistycznych kadr nauczycielskich, którym możnaby było powierzyć bez obawy wychowanie dzieci i młodzieży w duchu ideologji komunistycznej.

Kronika krajowa

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych ukonstytuował się następująco: prezes płk. Ulrich, wiceprezesi: płk. Glabisz, inż. Alfred Loth. dr. Orłowicz Mieczysław, sekretarz p. Walenty Foryś. zastępca kpt. Wojciechowski, skarbnik dr. Matuszewski, zastępca kpt. Misiński.

*

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego ogłosi wkrótce konkurs na najlepszy film sportowy w Polsce oraz konkurs muzyczny na hymn i marsz sportowy.

*

Wzorem lat ubiegłych wyjadą niedługo na 10-dniowy trening na Węgry czołowi nasi szermierze. Prawdopodobnie termin pobytu będzie od 27 b. m. do 7 czerwca. W skład zespołu wejdą następujący szermierze: kpt. Segda, Papee, Frydrych, Sobik, Żaczek, Paszek, Tichy, Zapaśnik i Franz.

*

Kolarskie mistrzostwa wojewódzkie odbędą się w całym kraju dnia 2 czerwca. Zarząd PZTK postanowił już rozesłać regulamin tych wyścigów.

Kronika zagraniczna

W meczu bokserskim o mistrzostwo świata w wadze lekkiej dla bokserów zawodowych Canzonneri pokonał w Nowym Jorku na punkty Ambersa.

*

Menężer zawodowego boksu niemieckiego, Rothenburg, liczy na zezwolenie niemieckiego min. spraw wewnętrznych co do meczu Baer — Schmeling o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej w Londynie. Mecz ten odbyłby się na stadjonie otwartym w Wembley dn. 17 sierpnia. Baer otrzyma za mecz 300.000 dolarów, z czego 30.000 dol. będą zdeponowane w banku nowojorskim, dalsze 135.000 dol. będą przesłane Baerowi na 4 tygodnie przed meczem, reszta zaś w 10 dni po meczu. Schmeling otrzyma tylko niewysoki procent od dochodu. Niemcowi nie chodzi o zysk finansowy, pragnie on tylko za wszelką cenę wyzyskać okazję, aby zdobyć utracony tytuł mistrzowski.

*

W dzisiatym etapie kolarskiego wyścigu dokoła Hiszpanji na trasie Murcia — Granada zwyciężył Max Bulla (Austrja), przebywając dystans 285 km. w czasie 11:15:55. W ogólnej klasyfikacji 10-ciu etapów prowadzi Deloor (Belgja).

*

W meczu tenisowym o puhar Davisa, USA odniosły w pierwszym dniu dwa zwycięstwa z Chinami. Grant pokonał Chińczyka Guychens 4:6, 6:2, 6:2, 6:2, Budge zaś zwyciężył Sinkiegho 6:4, 6:1, 6:8, 6:2.

Krwawy napad

bandycki

LUBLIN, 12. 5.. — Wczoraj na drodze, prowadzącej z Krzeska, powiat Siedlce, dokonano krwawego napadu rabunkowego. Na jadących wozem kupców trzody chlewnej Leona Grochowskiego i Józefa Adamczyka napadło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zasypali jadących strzałami.

Grochowski padł trupem na miejscu. Bandyci zrabowali około 500 zł. gotówką i zbiegli.

Dwie dusze Iris Farczady

Przedziwna zmiana osobowości

Jeden z dzienników budapeszteńskich donosi o niesamowitym wypadku, jaki zdarzył się w znanej i poważanej rodzinie węgierskiej państwa Farczady. Pan Farczady jest cenionym inżynierem, a cała rodzina zamieszkuje mały pałacyk w dzielnicy willowej Budapesztu.

Przyczyną tragedji rodziny Farczady stał się przedziwny wypadek psycho-patologiczny — zmiany osobowości ich siedemnastoletniej córki Iris. Iris Farczady przechodziła niedawno ciężką grypę. Kiedy wyzdrowiała, okazało się, że w dziewczynie zaszły przedziwne zmiany. Objawy są przerażające i niesamowite. A mianowicie, Iris Farczady po odzyskaniu przytomności, utraconej w okresie choroby, zaczęła przemawiać po hiszpańsku, aczkolwiek nigdy przedtem nie była w Hiszpanji. Ponadto okazało się, że nie rozumie ani słowa po węgiersku oraz po francusku i niemiecku, któremi to językami władała przed chorobą bardzo biegle. Co dziwniejsze, ta siedemnastoletnia dziewczyna twierdzi, że ma lat czterdzieści, że nazywa się Lucia oraz że jest żona zamieszkałego w Madrycie rzemieślnika, którego obdarzyła czternaściorgiem dzieci.

ŚMIERĆ IRIS FARCZADY

Kiedy do państwa Farczady udał się jeden z dziennikarzy budapeszteńskich — nieszczęśliwa rodzina Iris, jej rodzice oraz siostra młodsza Renée, oświadczyli, że zdają sobie sprawę z tego, że Iris Farczady — nie żyje. Jej miejsce zajęła jakaś obca im kobieta, która tylko posiada zewnętrzną powłokę siedemnastoletniej Iris.

— Moja córka — opowiada pani Farczady — była najlepszą uczennicą w liceum. Była tak niesłychanie zdolna, że nauczyciele przepowiadali jej wielką przyszłość jako matematyczce. Ponadto świetnie władała francuskim i niemieckim. Pewnego wieczora Iris czuła się bardzo źle. Okazało się, że jest to wyjątkowo ciężka grypa. Czuwałam przy niej, gdyż miała silną gorączkę. W pewnej chwili zobaczyłam, że moja córka jakby walczy z czemś, a następnie traci siły i słabnie. Przeraziłam się, bo myślałam, że umiera. Było to jednak coś w rodzaju kataleptycznego snu. Puls uderzał bardzo słabo. W tym stanie przetrwała całą noc. A kiedy obudziła się rano, jakby powracając zwolna do życia, nie poznawała nas i nie rozumiała, co do niej mówimy. Sama przemawiała do nas w języku obcym i zaczęła rozpaczliwie płakać. Mówiła o Madrycie, wzywała jakiegoś Pedro i nazywała się sama imieniem Lucia.

Ta Lucia, która przebudziła się po chorobie, nie ma nic wspólnego z naszą córką, oprócz powierzchowności — stwierdza pani Farczady. — Lucia jest kobietą prostą, niewykształconą. Wyraża się gminnie. Jej maniery są wulgarne. Zmienił jej się także i charakter pisma.

LUCIA CZY IRIS?

Dawna Iris Farczady w rozmowie z dziennikarzami nazywa się Lucia Altarez de Salvio. Twierdzi, że jest żoną madryckiego rzemieślnika, nazwiskiem Pedro Salvio, którego poślubiła mając lat 17. Było to przed 23 laty. Przez ten czas — jak mówi — została czternaście razy matką, a jej najmłodsze dziecko chore jest na gruźlicę kości. Mieszkali w skromnem, dwupokojowem mieszkaniu. Pewnego dnia Lucia zachorowała i położyła się do łóżka. W pewnym momencie straciła przytomność, a kiedy ją odzyskała, znalazła się wśród obcych, nieznanych jej ludzi.

Lucia-Iris nazywa swoją matkę „senora" i płacząc wspomina swoje dzieci, które zostały sierotami. Potem uspokaja się i opowiada dzieje swojej pierwszej miłości do słynnego torreadora. Skarży się, że do małżeństwa z Pedrem zmusili ją jej rodzice.

Cała historja jest tem dziwniejsza, że Iris Farczady nigdy w życiu nie była w Hiszpanji.

SIOSTRA CZY PRZYJACIÓŁKA?

Rodzina Farczady odnosi się do nieszczęśliwej bardzo serdecznie, ale wszyscy oni stwierdzają, że kobieta ta oprócz powierzchowności nie ma nic wspólnego z Iris. Ona sama — jest bardzo przywiązana i pełna wdzięczności, ale też twierdzi, że poprostu w niewiadomy jej sposób znalazła życzliwą gościnę u ludzi, którzy są dla niej bardzo dobrzy.

— Niech pan sobie wyobrazi moje zdziwienie, kiedy po przejrzeniu się w lustrze zobaczyłam, że wyglądam zupełnie inaczej, niż przedtem. Gdzież się podziały moje czarne oczy? W jaki sposób ja, czterdziestoletnia kobieta, jestem teraz młodą, ładną dziewczyną?

Siostra Iris Farczady — Renée, zapytana przez dziennikarzy, co myśli o tym niesamowitym wypadku, zwierza się, że nie ma wrażenia, aby Lucia była jej siostrą.

— Traktuję ją jak ukochaną przyjaciółkę, i nieszczęśliwego człowieka, ale nie mam dla niej uczuć siostrzanych. Żyjemy w wielkiej zgodzie i — uczę się od niej gotowania potraw hiszpańskich — kończy piętnastoletnia Renée.



Następca tronu rumuńskiego, książę Michał, na próbie generalnej wielkiej parady maszeruje w szeregu.

Podróże w nieznane

mają w Ameryce coraz większe powodzenie

Pewnego pięknego poranka w roku 1930 olbrzymi statek transatlantycki opuścił Nowy Jork, uwożąc 744 pasażerów w „4-dniową podróż w nieznane". Ta impreza wskazała biurom podróży, że takie krótkie a urozmaicone wycieczki mogą liczyć na wielkie powodzenie i na wielką popularność. Podróże w nieznane stały się poprostu modą, i to modą, która zaczęła się wzmagać z roku na rok, wytwarzając poprostu małą rewolucję w sposobie spędzania wakacyj. W Ameryce, gdzie ludzie lubią żyć oszczędnie, a jednocześnie luksusowo, tego rodzaju wycieczki, pozwalające na zwiedzenie nieznanych miejscowości, i w dodatku odbyte w atmosferze luksusowej, stały się niesłychanie popularne. Pomysł podróży w nieznane okazał się wprost dobroczynny dla rozwoju okrętowych linij turystycznych, a co ważniejsza, zapewnił pracę tysiącom ludzi, zatrudnionym jako służba okrętowa lub marynarze. Pół miljona Amerykanów spędza w ten sposób wakacje, wyjeżdżając coraz to na inną wycieczkę, której cel osłonięty jest tajemnicą.

Cena takiej wycieczki dla uprzystępnienia jaknajszerszym warstwom została przez towarzystwa okrętowe ustalona na cenę od 10 do 12 dolarów dziennie, co na stosunki amerykańskie jest ceną wyjątkowo niską, jeśli zważymy, że w sumie tej oprócz kompletnego wytwornego utrzymania zawarte są także wszelkiego rodzaju atrakcje. Prawie wszystkie statki utrzymują kontakt z agencjami artystycznemi i każdej wycieczce towarzyszy jakiś zespół taneczny, paru śpiewaków, paru muzyków oraz kilku profesorów brydża dla amatorów tej gry. Każdego wieczora wyświetlane są filmy, niegrane jeszcze nigdzie dotychczas. Trzeba jeszcze dodać, że na każdym statku wydawany jest dziennik i maszyny zecerskie pracują całą noc poto, aby każdy pasażer rano znalazł pod drzwiami swojej kabiny świeży numer pisma z nojnowszemi wiadomościami ze świata. Eskapady w nieznane są niezmiernie pociągające dla Amerykanów, mających manję globtrotterstwa. Raz więc jest to podróż do wysp Św. Tomasza, gdzie można zwiedzać sławetną siedzibę Sinobrodego, kiedyindziej znów nadarza się okazja kąpieli na lagunach, jeszcze podczas innej wycieczki zwiedza się Południową Amerykę lub wreszcie jakąś egzotyczną wyspę, jak np. Haiti.

Nic więc dziwnego, że tysiące ludzi korzysta z takich wycieczek. Większość chce spędzić bowiem swoje wakacje miło i coraz to na innem tle. Publiczność rekrutuje się przeważnie spośród urzędników, studentów, młodych par, udających się w podróż poślubną oraz ludzi interesu, którzy chcą beztrosko wytchnąć między jednym a drugim businessem. Nie braknie także mam z córkami na wydaniu, gdyż podróże w nieznane są prawdziwą okazją matrymonjalną. I jeszcze jest jeden powód, dla którego Amerykanie tak chętnie korzystają z możności wycieczkowych. A mianowicie, posiadają oni przekonanie, że, jak się wyraził jeden z mieszkańców St. Zjednoczonych, — to co się zobaczy, pozostaje już nazawsze moją własnością i nikt mi tych wrażeń nie odbierze.

Jak się buduje „Bam"?

Nowa sowiecka linja kolejowa na Dalekim Wschodzie

Charbin, w maju.

Bajkalsko-amurska kolej, budowana w przyśpieszonem tempie w ramach drugiej piatiletki, budzi ogromne zainteresowanie. Plan budowy magistrali bajkalsko-amurskiej opracowany został przez inżynierów rosyjskich już przed rewolucją, lecz niestety w owym czasie nie mógł być zrealizowany. Obecnie postanowiono budowę wykończyć w czasie możliwie najkrótszym.

Bajkalsko-amurska kolej wychodzi ze stacji Tajszet i prowadzi w kierunku północno-wschodnim, okrążając na południu jezioro Bajkal. Następnie magistrala ciągnie się dalej przez północną część sowieckiego Dalekiego Wschodu, przez nowowybudowane miasto Komsomolsk w kierunku kanału Tatarskiego, gdzie końcową stacją jest Sowietskaja Gawań (sowiecki port), która dawniej nazywała się Imperatorskaja Gawań. Budowa „Bamu" rozpoczęta została w r. 1934. Wszelkiemi robotami kieruje zarząd bajkalsko-amurskiej kolei z siedzibą w Irkucku. Do pracy zmobilizowano wielkie kadry sowieckich inżynierów i doświadczonych specjalistów. Główną siłę roboczą stanowią byli kułacy (zamożni rolnicy), którzy pozbawieni zostali praw obywatelskich i zesłani na Sybir, nie chcąc poddać się kolektywizacji.

Kierownicy budowy zdecydowani są wykończyć budowę jeszcze w bieżącym roku. Kolej będzie miała 1800 km. długości. Wszystkie prace prowadzone są w tempie przyśpieszonem. Kolej jednocześnie budowana jest na kilku odcinkach. Od stacji Tajszet magistrala bajkalsko-amurska gotowa jest już na odcinku o długości 300 km. Jednocześnie wybudowano szereg linij bocznych i łącznikowych.

Najważniejszem centrum pracy przy budowie „Bamu" jest miasto Komsomolsk, liczące obecnie przeszło 20.000 mieszkańców. Komsomolsk połączony zostanie linją łącznikową z Chabarowskiem. Linja ta budowana jest przeważnie przez wojskowe siły robocze.

Bajkalsko-amurska kolej połączona będzie z Burejostrojem na rzece Bureji, a od Burejostroju prowadzić będzie nowa linja do Birakanu. Linja ta będzie 430 km. długa. Burejostroj, leżący nad lewym dopływem Amuru, obfituje bardzo w węgiel kamienny, którego zapasy dochodzą do 150 miljonów tonn. Birakan posiada wielkie zapasy rudy żelaznej. Dlatego też linje, łączące Birakan i Burejostroj, przeznaczone są przedewszystkiem dla ciężkiego przemysłu. Na tej linji wybudowane też będą nowe centra przemysłu żelaznego, które uruchomione mają być już w roku 1937.

St. Ogr.

Najmniejsze kino na świecie

W stanie Ohio (Ameryka Północna) zbudowano kino, posiadające tylko 30 miejsc. Ciekawszem jednak jest to, że wstęp płaci się dopiero po seansie i to tylko w tym wypadku, gdy wyświetlany film podobał się ludziom, w przeciwnym bowiem razie, gdy widz wyraził się ujemnie o filmie, nie płaci wcale biletu.

65 emigrantów wróciło z Francji

BYTOM, 12. 5. — Przez punkt graniczny Bytom - dworzec wróciło 65 emigrantów polskich z Francji, którzy straciwszy pracę musieli wracać do domu.

Mechanizacja wojny

Według sporządzonej w Anglji statystyki, we wszystkich armjach, w związku z mechanizacją wojska, spada stosunek procentowy piechoty do całości sił zbrojnych, gdy więc piechota w roku 1914 stanowiła 74 proc. siły zbrojnej, to obecnie stanowi ona zaledwie 58 proc. W roku 1914 broń szybkostrzelna stanowiła w armji 7,7 proc. Obecnie stanowi 47 proc. Karabiny maszynowe wzrosły od 1919 roku w 2,8 proc. do 132 proc. W roku 1914 piechota nie miała moździerzy, ponieważ nie było jeszcze czołgów, którym przeciwstawia się ten rodzaj artylerji. Obecnie armje mają 8.6 proc. ciężkiej artylerji w stosunku do całości uzbrojenia. Liczba inżynierów w wojsku w porównaniu z rokiem 1914 wzrosła o 47 proc.

Antoni Marczyński — 61)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Kiedy w półtorej godziny później powrócił, był wyraźnie zakłopotany. Sumienna lektura „dziennika podróży" wyrobiła w nim przekonanie, że Freddy Prado jest spokojnym turystą, coprawda cudzoziemcem, ale ogromnym wielbicielem wszystkiego, co angielskie, że pozatem Freddy bynajmniej nie zamierza wyjechać do Chin, ale podróżuje po Birmie w towarzystwie młodziutkiej małżonki, w której jest zakochany do szaleństwa. Zwłaszcza ostatnie zapiski wprost „ociekały" gorącą namiętnością, a jeden z hymnów pochwalnych na cześć Zosi był napisany wierszem!

— Sir, jest mi niewypowiedzianie przykro...

Freddy słuchał długiego usprawiedliwienia się z nadąsaną miną, nie dając poznać po sobie, jak bardzo jest zadowolony i dumny z swojego „dziennika podróży", który nietylko naiwną Zosię wyprowadził w pole tak świetnie. Wkońcu raczył udobruchać się do tego stopnia, że zaprosił wąsatego komendanta policji na tiffin, gęsto zakrapiany alkoholem. Przy tej libacji nareszcie wyszło szydło z worka:

— Nie byłbym państwa narażał na te wszystkie przykrości, gdyby nie to, że dzisiaj rano otrzymaliśmy takie oto doniesienie...

W doniesieniu tem „ktoś życzliwy" radził miejscowej policji, by przeszkodziła pani i panu Prado w zamierzonej przez nich ucieczce do Chin.

— Ależ to pisała ta sama ręka! — rzekła Zosia

— O, pani zna autora tego anonimu?

— Nie znam, niestety.

— Szkoda. Za wprowadzenie władzy w błąd przeczesałbym chłopaczka pod włos jak się patrzy. A gdybyż to jeszcze był kolorowy nnno!

— Taaak? Ach, w takim razie...

Freddy urwał w pół zdania, ugryzł się w język, zamilkł. Znał autora wszystkich tych anonimów, był na niego serdecznie wściekły, zwłaszcza za to dzisiejsze doniesienie do policji, a jednak nie zdemaskował go. Zląkł się bowiem, że to doprowadzi do ujawnienia stokroć większego przestępstwa tej samej osoby, jakiem było otrucie Jana Bortolotti-Halskiego! A czyż trudno przewidzieć następstwa? Śledztwo, konfrontacje, głośny proces, żer dla brukowej prasy i wszystkie oczy zwrócone na główną bohaterkę dramatu, na siostrę zamordowanego kierownika plantacji, na Zosię! Nie, tego Freddy pragnął uniknąć za wszelką cenę: jednym z warunków powodzenia jego łotrowskiego planu było to, by Zosia zniknęła „z pola widzenia władz angielskich" niespostrzeżenie, więc nie miało najmniejszego sensu wyrabiać jej teraz popularność przez wywlekanie sprawy otrucia Jana...

— W takim razie? — powtórzył komendant policji.

— W takim razie żałuję bardzo, że nie znam autora anonimów.

— Ja jeszcze bardziej żałuję... Jak długo zatrzymacie się państwo przed swoim powrotem do Mandalay?

— Bynajmniej nie zamierzam wracać do Mandalay.

— Jakto? Pan chyba nie wie o tem, że Mytkyina jest końcową stacją kolei birmańskich i parowców „Irrawaddy Flotilla Company". Tylko żaglówką można popłynąć jeszcze trochę dalej w górę rzeki, ale nie radzę; to dobre dla kolorowych, nie dla białych turystów, nawykłych do komfortu. Tak, panie Prado; świat cywilizowany kończy się właśnie w naszem miasteczku.

— Wierzę panu, jednak my chcemy stąd dotrzeć do Assamu.

— Ho, ho, to daleka podróż.

— Ech, niespełna trzysta kilometrów. Skoro przebyliśmy już tysiąc kilometrów, licząc od Rangun, to...

— Tak, tak, drogi panie, ale z Rangun można tu dojechać statkiem, lub pociągiem, czy wreszcie autem. Żeby zaś dostać się stąd do Assamu, trzeba wędrować na własne ryzyko pieszo, lub konno przez góry, doliny, rzeki, lasy i to lasy dziewicze!

— Świetnie! O takiej wyprawie marzyliśmy zawsze, prawda Zosiu?

— Ale czy przygotowaliście się do niej należycie?

— Oczywiście, komendancie. W Mandalay kupiłem lekki namiot i dwa łóżka polowe, pościel wozimy z sobą stale, boć bez tego podróżować nie można nawet wzdłuż głównych szlaków turystycznych Indyj, a cóż dopiero tutaj. Pozatem sprawiłem żonie kilka męskich garniturów, sobie zaś... mapę. Czy pozwoli pan, że mu pokażę jaką marszrutę wybrałem?

Wędrując palcem pa mapie, zbliżył się do północnej części pasma gór Patkoi, do znanego przesmyku, który wyrzeźbił sobie Noa-Diding, jeden z lewostronnych dopływów potężnej Bramaputry.

— Tędy zamierzam przedostać się do Indyj

— Słusznie, to najmożliwsza droga. Tędy, hm... Ależ w tym wypadku... oczywiście, że tak! A to zabawny zbieg okoliczności. Czy wie pan, przez czyje plantacje będziecie musieli przejść? Przez... ha, ha, ha,... przez „cesarstwo" tego bałwana Bahadura!

— Bahadur? Pierwszy raz w życiu słyszę to nazwisko.

— A w swym pamiętniku marzy pan o spotkaniu z tym pyszałkiem.

Na takie dictum Freddy Prado ścierpł i pobladł. Więc popełnił tak szaloną nieostrożność, że w swoim „dzienniku podróży" wspomniał o Bahadurze?! Ależ to roztargnienie mogło mu pokrzyżować plany, ba, nawet...

— Nie pamięta pan, w którem miejscu? Niechże pan więc przyniesie tu pamiętnik i przeczyta końcowy ustęp swych uwag o mieście Pagan

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.66 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA